Nr 202. Kraków, 5 Września — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dwerskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Kraków 4 września.

Szczególny zaiste obrót wzięły konferencye wojskowe w Brukselli. Kiedy je Rosya zwoływała, chodziło o ułożenie kodeksu wojskowego. Projekt wszakże rosyjski okazał się tak niedokładnym, iż nawet te mocarstwa, które ze względu na stosunki do dworu petersburskiego pragnęły poprzeć zwołanie obrad międzynarodowych, musiały poczynić zastrzeżenia iż prawo wojenne nie ma być zastąpione w całości uchwaleniem tego projektu. Anglia poszła jeszcze dalej, gdyż jej delegowany wprost oświadczył, że rząd jego nie przyzwala na żadne uchwały zmieniające dotychczas przyjęte zasady wojny.

Przez te zastrzeżenia znikła pierwotna donosłość konferencyi; nie chodziło już bowiem o kodyfikacyę wojennego prawa narodów, ale jedynie o pewne zasady, które projekt rosyjski usiłował wprowadzić do praktyki międzynarodowej, a które, że były zgodne ze sposobem postępowania Prus, uważano za postawione w porozumieniu z gabinetem berlińskim. Chociaż jednak zmalała przez to doniosłość konferencyi pod względem zakresu działania, wszelako ogromnego była znaczenia pod względem politycznym, gdyż dotykała najważniejszych pytań obrony granic i patryotyzmu ludności. Projekt rosyjski zamierzał ograniczyć obronę kraju, przyznając prawa stron wojujących jedynie pod warunkami trudnemi do spełnienia i nakładał przykre zobowiązania dla krajów zajętych przez nieprzyjaciela. Rosya zaprowadzając obowiązek powszechnej służby wojskowej, uważa zapewne zbytecznem na przyszłość pospolite ruszenie, jakie oddało jej ważne usługi w r. 1812, a nawet podczas wojny Krymskiej. Z tych samych powodów Niemcy nie tylko popierały, ale obostrzały nawet projekt rosyjski.

Nie ma w tem nic zadziwiającego. Odkąd wojna przestała być obroną prawa i zamieniła się w zaborczą, państwa wyznające teoryę podbojów, muszą uważać patryotyzm za zbrodnię stanu, a uczucia patryotyczne są coraz mniej szanowane. Obrońcy ojczyzny, stawiający opór najezdniczym siłom, bywają traktowani na równi z rozbójnikami, armiom powstańczym nadają nazwę band, a usiłowania wszelkie zwrócono ku temu, aby zamiast miłości ojczyzny, wzbudzić uczucia posłuszeństwa i uległości dla państwa. Wyraz ten ostatni oznacza właśnie aglomerat polityczny, niekoniecznie związany wewnętrzną spójnią, ale cementowany spiżem czy stalą dział, a podparty ze wszech stron ostrzami bagnetów. Państwa współczesne nie mogą się więc odwoływać do uczuć obcych ludności; sprzęga je siła, nieraz polityczne względy, często społeczne tendencye; ale brak im moralnej podstawy, idea wyższa zawadza, i z natury swej dążyć muszą do zabicia patryotycznych uczuć, do ograniczenia czynów z miłości ojczyzny płynących.

Inaczej jednak zapatrywać się musiały na tę kwestyę inne narody, i z tego powodu wraz za zebraniem się konferencyi powstały tak różne spory i wątpliwości, że Rosya sama uważała za stosowne cofnąć niejako swój projekt, a dla osłonięcia jedynie porażki oświadczyła, że obrady będą służyły jedynie za cenny materyał dla rządów mocarstw na konferencyi reprezentowanych. Materyał ten, o ile znany, przedstawia tak rażące różnice zdań i takie sprzeczności, że służyć tylko może za protest przeciw zuchwałym roszczeniom państw zaborczych. Gdyby protokóły obrad miały posiadać praktyczne znaczenie, to chyba w tym względzie, że można się będzie na nie odwoływać w przyszłości na dowód, iż przeważna część państw cywilizowanych potępiła wszelkie ograniczenia działalności patryotycznej ludów w obronie swych praw i granic.

W taki sposób kongres brukselski nietylko nie doprowadził do żadnego rezultatu, nie przyniósł żadnéj praktycznéj uchwały dla prawa narodów; ale nawet obrócił się w porażkę dyplomatyczną Rosyi, a poniekąd Prus, o ile że projekt rosyjski zgodny był zupełnie z praktyką przez to ostatnie państwo w stosunkach wojen międzynarodowych przyjętą. Porażka ta nie daje wszelako żadnéj otuchy ludom i mocarstwom. W Brukselli bowiem nie zapadły żadne obowiązujące uchwały, a więc traktowane tam kwetye nie są rozstrzygnięte, Znaczy to, że każde państwo pozostało przy swojem zdaniu i czuje się w prawie stosować zasady przez się wyznawane. W przyszłych zatem wojnach tak Rosya, jak Prusy będą się trzymały zasad projektu rosyjskiego, a kiedy dotychczas można było postępowanie podobne piętnować, jako naruszenie prawa narodów, obecnie oba potężne cesarstwa odwołają się na rezultat obrad w Brukselli dowodzący, iż sprawa to wątpliwa, zatem dozwalająca zupełnéj swobody, aż do czasu powzięcia stanowczych decyzyj przez międzynarodowe układy.

Pomimo więc silnéj opozycyi, na jaką projekt rosyjski natrafił, konferencya międzynarodowa wydała, ten ujemny skutek, że poglądy po dziś dzień niezaprzeczane i powszechnie uznawane stały się wątpliwemi, albowiem reprezentanci innych mocarstw nie umieli się postawić na tem stanowisku, że kwestye przez Rosyę podniesione są już zdecydowane, nie zatwierdzili praw obrony granic przez żadną uchwałę. Porażka zatem idei zaborczych jest raczéj chwilową, a właściwie Rosya nadała pozór legalności swoim i pruskim roszczeniom w dziedzinie stosunków międzynarodowych i zapewne oba państwa nie omieszkają skorzystać w stosownéj porze z niebaczności reprezentantów innych mocarstw na konferencyi brukselskiej i może nawet z czasem wydadzą jednobrzmiący swój wyrok w téj sprawie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 3 września.

(E.) Wczoraj doręczono zarządowi Towarzystwa Opieki Narodowéj reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych, zapadły na rekurs jego od uchwały namiestnictwa, rozwiązujący rzeczone Towarzystwo. Reskrypt ten zaostrza uchwałę namiestnictwa; gdy bowiem to ostatnie pozostawiło Towarzystwu termin do zlikwidowania swego majątku i zakończenia czynności z końcem roku, ministerstwo poleciło rozwiązać je natychmiast. Reskrypt motywowany jest tem, iż Towarzystwo Opieki Narodowéj przekroczyło granice swéj statutami oznaczonéj działalności i nie odpowiada już warunkom swego prawnego istnienia.

Dziś rano przybyła do lokalu Towarzystwa Opieki Narodowéj komisya złożona z p. Grossmanna starszego komisarza policyi, Dra Gębarzewskiego radcy magistratu i jednego urzędnika namiestnictwa, która zajęła się likwidacyą majątku Towarzystwa. Według statutu „Opieki Narodowéj," majątek jéj przechodzi na wypadek, gdyby rozwiązanie nastąpiło z przyczyn zewnętrznych, pod zarząd reprezentacyi gminy miasta Lwowa z przeznaczeniem na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. Przypomnieć tu niezawadzi, że gdy przed kilku laty Towarzystwo Opieki Narodowéj się zawiązało, p. Possinger-Choborski, ówczesny szef namiestnictwa był jednym z pierwszych członków i znacznym datkiem przyczynił się do celu tegoż.

Cała załoga lwowska wyruszyła już na wielkie ćwiczenia wojskowe, w uzbrojeniu wojennem z bagażami. We Lwowie tak mało pozostało wojska, że wszystkich wart piechotą nie można było zapełnić, a wartę na głównym odwachu sprawują ku wielkiéj uciesze gawiedzi, artylerzyści uzbrojeni w karabiny piechoty.

Wiedeń 3 września.

(R.) Dwa zaprzeczenia wywołała prasa, z których jedno ma znaczenie zasadnicze, drugie zaś zupełnie obojętnego dotyczy faktu. Jedno odnosi się do pogłosek o reformie ustawodawstwa małżeńskiego, drugie do wiadomości o podróży prezesa gabinetu ks. Auersperga do Pragi w towarzystwie NPana. Nigdy nie dawałem wiary doniesieniom o nowelli do ustawy małżeńskiej; przypomnicie sobie, com wam pisał w pierwszej chwili, gdy pojawiła się ta wiadomość; jeżeli doniesienie jest prawdziwem — pisałem wówczas, to jest zręcznym manewrem, aby opanować dyskusyę publiczną nad tą kwestyą, w przeciwnym razie zaś zrodzi niebezpieczną dla rządu agitacyę. Niepodobna wątpić, iż *dementi* dzisiejszej *Pressy*, pochodzące z bardzo wiarogodnego, bo zapewne rządowego źródła, stanie się przedmiotem cierpkich uwag i wycieczek przeciw gabinetowi, przypuściwszy, iż podróż NPana do Pragi nie odwróci uwagi prasy od tego przedmiotu. Prasa domaga się ślubów cywilnych, owe doniesienia mylne, a nawet za nimi *Montagsrevue* w artykule na pozór inspirowanym, zapewniały, jakoby rząd był zdecydowanym przedłożyć Radzie państwa ustawę o ślubach mieszanych, lecz naraz i tej nadziei pozbawia *dementi* wspomnione.

Co się zaś tyczy podróży ks. Auersperga, prezesa gabinetu, do Pragi — o tej również nigdy nie było mowy w obec cechy przeważnie wojskowej, jaką posiada wycieczka N. Pana do Czech. W tém puścił ktoś pogłoskę, iż ks. Auersperg znajdzie się w orszaku cesarskim. Nieostrożne dzienniki wierokonstytucyjne podniosły ten mniemany fakt do wysokości wypadku politycznego, wskazały nań jako najskuteczniejszą odpowiedź na liczne adresy i petycye czeskie i najlepszy dowód, iż Czesi niemają powodu radować się podróżą N. Pana. Teraz dzienniki muszą oglądać się za inną pociechą i szukać dobrego odwrotu. Dzienniki czeskie naturalnie nieomieszkają skorzystać z tej porywczości swych kolegów wiedeńskich i ze swej strony znów wołać będą, iż nieobecność prezesa ministrów w Pradze jest ważnem zdarzeniem, rokującem zmianę systemu. Tutejsze pisma nie wiele zdradzają taktu, jeśli już teraz donoszą, co N. Pan pocznie z adresami i przemowami Czechów i kto zajmie się redakcyą odpowiedzi na te wszystkie manifestacye. Dość by było czasu pisać o tem po powrocie monarchy. Utrzymują, iż król saski, osobisty przyjaciel cesarza, przybędzie na manewra czeskie. Jeżeli stronnictwo wiernokonstytucyjne potrzebuje jeszcze jakiegoś poparcia, to trudno o skuteczniejszą pomoc.

Kraków 4 września. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 3 września*) Przewodniczył prezydent miasta Dr. Zyblikiewicz; radców obecnych 46.

Prezydent wspomniawszy o pożarze wybuchłym wczoraj w domu Schönberga Nr. 38 na Kazimierzu oświadcza, że obrona straży pożarnej miejskiej i ochotniczej była znakomitą; pożar bowiem pozostał w granicach, jakie mu straż zakreśliła. Granice zaś te były tak ciasne, że zaledwie część dachu spłonęła. Z tego powodu wyraża tym instytucyom uznanie. Spostrzegł Prezydent jednak brak wody. Nad zapobieżeniem temu naradzała się już na ostatniem posiedzeniu komisya pożarna, spodziewać się więc należy, że i pod tym względem ulepszenia wkrótce wprowadzone zostaną.

Następnie przedkłada Prezydent Radzie wniosek aby w jego miejsce mianowała Dr Szlachtowskiego syndykiem miasta z płacą 600 złr., który już te obowiązki obecnie jako substytut pełni. Wniosek odesłano do Sekcyi prawniczej.

Wreszcie oznajmia Prezydent, że niektóre rubryki budżetu tegorocznego są już wyczerpane a niektóre nawet znacznie przekroczone. Wnosi więc, aby Rada przekroczenia przez wydział rachunkowy wykazane uznała za usprawiedliwione; dla tych tytułów zaś wydatków, w których budżet na rok 1874 uchwalony, jest już wyczerpany lub bliski wyczerpania, aby Rada m. przyznała na dalsze wydatki roku bieżącego dodatkowe kredyty w kwotach wykazem wydziału rachunkowego wskazanych. Wniosek odesłano do sekcyi skarbowej.

Z porządku dziennego przedstawia radca m. Dr Bochenek następujący wniosek sekcyi skarbowej.:

1) Celem ułatwienia nabycia realności Raj przez skarb publiczny na założenie fabryki cygar, gmina miasta Krakowa obowiązuje się.

a. w myśl uchwały z dnia 5 marca r. b. przyczynić się sumą zł. a. 10,000 do ceny kupna.

b. ponieść koszta z nabycia realności wspomnionej wypływające.

2) Suma zł. a. 10,000 ma być powziętą z funduszu zakładowego miejskiego. Wniosek przyjęto.

Według wyjaśnienia prezydenta, zakład tutejszy zatrudnia 580 osób; tegoroczny zarobek tychże wynosił 96,000 zł. a.

Ten sam sprawozdawca przedkłada drugi wniosek sekcyi skarbowej, który brzmi: Upoważnia się Prezydenta miasta aby rozporządzalną gotówkę znajdującą się w kasie m. lokował na rachunek bieżący w kasie oszczędności. Przyjęto.

Z porządku dziennego przedstawia starszy radca magistratu Dr Schmidt następujące wnioski komisyi szpitalnej:

1. Odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu iż reprezentacya miasta Krakowa nieprzyjmuje szpitala św. Łazarza i Ducha jako zakładów gminnych, natomiast zaś

2. Reprezentacya miasta Krakowa uprasza o przyjęcie do składu komitetu istniejącego dla szpitala św. Łazarza i Ducha dwóch Radców miejskich przez Radę miasta Krakowa wybranych, tudzież referenta spraw szpitalnych Magistratu, Naczelnika Wydziału rachunkowego i Budowniczego miejskiego z głosem stanowczym i pozostawienie przewodnictwa w tymże komitecie Prezydentowi miasta a względnie jego delegatowi.

3) Reprezentacya miasta Krakowa uprasza o spieszne i przychylne załatwienie sprawozdania z dnia 28 lutego 1873 r. i przywrócenie miastu 80 bezpłatnych łóżek; tudzież uwolnienie gminy miejskiej od płacenia połowy kosztów zaległych za leczenie swoich ubogich chorych za czas od 1869 roku.

4) Uprosić posłów z miasta naszego o upomnienie się na sejmie:

a. O przywrócenie 80 bezpłatnych łóżek i uwolnienie od płacenia połowy kosztów za przeszłość;

b. o zwrócenie z funduszów krajowych kapitałów na zamierzoną budowę gmachu szpitalnego użyć się mających tymże szpitalom;

c. o przyznanie udziału Radzie miejskiej i magistratowi w komitecie szpitalnym, o którym mowa.

W gruntownem i ze znajomością rzeczy wypracowanem sprawozdaniu, które dla swej obszerności (obejmowało ono bowiem kilkanaście arkuszy), nie zostało w całości odczytanem, wykazał sprawozdawca, że gmina nie ma żadnego interesu w w przyjmowaniu zakładów szpitalnych w zarząd gminy.

Majątek zarodowy szpitala św. Łazarza tj. oddziału chorych, położnic i podrzutków wynosi z końcem lutego b. r. w gmachach i gruntach zajętych pod szpital 244,786 zł. 20 centów, w dobrach 176,507 zł., w kapitałach 362,509 zł. 94½ c. — razem 783,802 zła. 14½ c.; majątek zaś szpitala św. Ducha wynosi ogółem 14,535 zła. Z tych funduszów zarodowych ma być 300,000 zł. obróconych na budowę nowego szpitala. Sprawozdanie zestawia następnie dochody z wydatkami na podstawie zamknięć rachunkowych za rok 1869, 1870, 1871 i 1872, z czego się okazuje, że tylko oddział chorych w szpitalu św. Łazarza miał nadwyżkę w kwocie 28,091 zł. 20½ c.; inne oddziały w tymże szpitalu, jak równie szpital św. Ducha miały w powyższych latach niedobory, które przewyższały powyższą nadwyżkę o 150,630 zł.

Radca miasta Dr. Szlachtowski zgadzając się na wniosek komisyi, aby nie przyjmować szpitali św. Łazarza i św. Ducha w zarząd gminy, żąda jednak opuszczenia ustępu drugiego, albowiem w komitecie szpitalnym znajdują się już radcy miasta. Należy przeto na tem poprzestać, a nie stawiać nowych żądań, skoro szpitale mają pozostać nadal zakładami krajowemi. Popiera go radzca m. Rzewuski.

Wiceprezydent Dr. Weigel radzi, aby jeszcze przeprowadzić rokowania z Wydziałem krajowym.

Radzca m. Dr. Oettinger popiera wniosek komisyi ze zmianą wyrazu w ustępie 2gim: „pozostawienie" na: „poruczenie".

Podczas rozpraw szczegółowych przyjęto ustęp 1szy bez zmiany.

Do ustępu 2go wniósł radzca m. Dr. Jakubowski poprawkę, aby zamiast wyrazu: „delegatowi" zamieścić: „zastępcy", którym wedle statutu gm. jest 1szy wiceprezydent.

Radca m. Dr. Majer wnosi, aby z ustępu 2go zatrzymać tylko żądanie przyjęcia do składu komitetu szpitalnego dwóch radców miejskich —

Część literacko-artystyczna.

HOMER W POLSCE.*)

Odtąd już wielki Homer zamieszka na polskiej ziemi. Dotychczas znajdywał gościnny przytułek w izbie szkolnej i w samotnym zakątku uczonego, teraz otworzą się dlań najskromniejsze dworki i najwspanialsze pałace. Wszystkich bez wyjątku oświeceńszych Polaków pożądanym będzie gościem i miłym towarzyszem. Zawdzięczać to mamy p. Lucyanowi Siemieńskiemu. On to wprowadza tego gościa do domów naszych i do serc naszych, on otwiera nam bramy wspaniałej świątyni, o któréj wiedzieliśmy, że jest, którą nawet wielbić uczyliśmy się od lat dziecięcych, choć jej podwoje były dla nas zamknięte.

Przekład *Odyssei* p. Lucyana Siemieńskiego jest nietylko pomnikowem dziełem talentu poetyckiego, jest on oraz czynem krzepiącym wiarę w siłę i żywotność narodu, jest zasługą narodową i ludzką.

Któż z nas nie zna imienia Homera, kto o dziełach jego nie słyszał? Nawet w czasach najmniej skłonnych do uwielbienia utworów duchem Bożym natchnionych, nawet u ludzi, jeźli nie z lekceważeniem to z obojętnością na nie patrzących, nikt nie dostrzegł pokuszenia się o zdarcie uroku z wielkich pieśni Homera. Kto nie umiał ukorzyć się, kto nie rozumiał, ten milczał. Ale czyż to wystarczy? Czy dobra o kimś opinia nie powinna nas tembardziej zachęcić do szukania bliższej znajomości? Homera nie dość znać z imienia, lecz potrzeba go czytać, nie dość słyszeć pochwały i chwalić— potrzeba go pokochać.

Niestety nie sprzyjały naszemu pokoleniu stosunki. Młodzież po dziśdzień w większej części ziem polskich, a u nas do niedawna, w obcym ucząca się języku, wynosiła ze szkoły tylko niechęć do klasycznej literatury. Dzięki nieudolności systemu czy też nauczycieli nauczono się w najlepszym razie zasad gramatyki, które każdy w dwa lata po ukończeniu nauk skrupulatnie zapominał — a nie poznawano tego wszystkiego, co uszlachetnia duszę, kształci smak i budzi zamiłowanie do prawdziwej piękności. A jeżli nie korzystała z tych skarbów młodzież, ucząca się w gimnazyach i uniwersytetach, to cóż powiedzieć o innych?

Niechęć ta w dalszem następstwie jeszcze więcej krzewiła się i rosła. Narzekania rodziców, podsycane niemiłemi wspomnieniami z szkolnej ławy, albo zupełnym brakiem takich wspomnień, że biedne ich dzieci niewiedzieć po co i dla czego zamęczają nieznośną łaciną i jeszcze nieznośniejszą greką — narzekania głośne i ciche, publiczne i przy domowem powtarzane ognisku, nietylko zabijały w naszych dzieciach resztki zamiłowania, ale spowodowały powszechną prawie niechęć przeciw gimnazyom i wywołały potrzebę zakładania szkół realnych, które wnet przepełniły się i całym zastępom młodzieży naszej zamknęły na zawsze przystęp do tego wiecznie jasnego i pięknego przybytku piękności, ludzkości i cywilizacyi.

Jest to znaną cechą barbarzyństwa, że zamiast budować na tem, co przekazała przeszłość i praca wieków, zburzyć ją pragnie i zatrzeć jej ślady. Ignorancya pomija ją obojętnie — barbarzyństwo śmiertelną niesie zagładę. Opierając się na dzikiej sile gdziekolwiek przeczuwa wyższość, usiłuje ją zgnieść. Kto chce grzeszyć, musi zabić sumienie. Tem się tłómaczy zburzenie tysiąca miast, pożar tylu bibliotek i przybytków sztuki i krew tylu tysięcy męczenników. Czy ta niechęć, owszem to lekceważenie cywilizacyi, która bądź co bądź opiera się na tradycyach i dziełach starożytnego świata, miałaby zwiastować powrót barbarzyńskiego kierunku? Miejmy nadzieję, że tak nie będzie. Czy zerwawszy z tradycyą zdoła świat stworzyć sobie nową cywilizacyę, nowe warunki rozwoju i bytu? Dałby to Bóg! Czy źródłem tej niechęci nie jest także nieprzyjaźń dla Chrześciaństwa, nie chcemy rozstrzygać.

W każdym razie Chrześciaństwo ocaliło i przechowało nam zabytki cywilizacyi starożytnej. Chrystus przyszedł, nie żeby burzyć, lecz żeby ludzkości błąkającej się po manowcach przeczuć, wskazać jasną i pewną drogę wiodącą do Boga. W przeciwieństwie do ignorancyi i barbarzyństwa, chrześciaństwo będąc światłem i miłością wszystko to co dzikie a zwycięskie hordy zniszczyć pragnęły, i byłyby z pewnością zniszczyły, a co zresztą rozsypać się było mogło i niepowrotnie zaginąć przez zdziczenie i zepsucie pogańskiego świata, przytuliło do swego łona powołując do nowego życia — a już w piątym i szóstym wieku po Chrystusie jedynym było piastunem oświaty.*)

Toż szczęścił Bóg wielkiej pracy i wielkiemu dziełu. Gdziekolwiek zatknięto krzyż, rozjaśniała się ciemność, dokądkolwiek przyniesiono dobrą wieść, przynoszono oraz miłość, łagodność, kulturę. Ile przy tem wielkiem i świętem ognisku rozgrzało się serc i zapłonęło ogniem najczystszego poświęcenia — ile duchów wyniosło ztamtąd twórczą siłę natchnienia, o tem świadczy każda karta historyi, świadczą na każdym kroku pomniki nieprzemijającej piękności i niespożytej trwałości.

Narzekają niektórzy, że ta cywilizacya jak mówią łacińska nie sprzyjała rozwojowi oryginalnej literatury i wywołała tylko naśladowaną, „nanośną", szkolną. Naród, powiada Mochnacki, przyszedł wprawdzie do uznania samego siebie, ale nie w swojem jestestwie i nie miał w literaturze wyciągnionej na widok masy wszystkich swoich wyobrażeń, krótko mówiąc przyszedł w tym względzie do cudzej refleksyi. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że najbardziej oryginalnych i najznakomitszych dzieł twórcy kształcili się na starożytnych wzorach; owszem możnaby powiedzieć, że tylko tacy pisarze posiadali ten artystyczny spokój i tę doskonałość formy, która zapewnia nietylko nieśmiertelność imienia lub pomysłu, ale i nieśmiertelność dzieła. Czy Dante byłby tak wysoko się podniósł po nad falę wieków, pochłaniającą tyle samorodnych talentów i tylu oryginalnych samouków, gdyby był nie znał na wskróś starożytnej literatury? Czy Schiller nie zawdzięcza zamiłowaniu i studyom w tym kierunku wielu najpiękniejszych utworów swego talentu? Czy Goethego, przyświecającego nam taką powagą ducha, takim poetyckim rozumem i taką subtelnością artysty, nie wykarmiły Muzy greckie i nie kształciły pomniki starożytnego Rzymu? I nasi pisarze szesnastego wieku, wieku złotego, dlatego przeżyli tylu późniejszych i dlatego po wszystkie czasy będą w rękach czytelników umiejących ocenić prawdziwą piękność, pomimo, że tłómaczyli, naśladowali, przerabiali — bo mają klasyczną powagę, która im zresztą wcale nie przeszkadza być narodowymi. I pod tym bowiem względem nie oceniano ich słusznie. Mojem zdaniem nietylko Mikołaj Rej, o którym lubią powtarzać, że na szczęście nie umiał dobrze po łacinie (choć sam poczciwy Rej wcale w tem szczęścia nie widział i przez całe życie „przegryzował" się jak mógł) nietylko Rej, ale wielki Jan Kochanowski, Klonowicz, Szymonowicz i inni, nawet po łacinie piszący, byli tak dobrze narodowymi pisarzami, jak Mickiewicz, Słowacki, Brodziński, a nierównie więcej, niż cały zastęp tych nowszych, co nas tak nudzą niemiłosiernie swą gorzką i ślamazarną pieśnią, której wprawdzie nie uczyli się na starej lutni Pindara, ale na jakiejś gęśli nowszego wyrobu francusko - niemieckiego.

Co innego jest szkoła, a co innego natchnienie. Szkoła nie da natchnienia, ale da to, czego natchnienie koniecznie potrzebuje, ażeby się w piękne i trwałe przyoblekło kształty, a natomiast w krainie sztuki natchnienie bez szkoły było zawsze bezsilne. Można uczyć się rysunku w akademii rzymskiej, można być uczniem mistrza włoskiego lub francuskiego, a ztemwszystkiem mając talent i miłość rodzinnej ziemi zrobić posąg Kochanowskiego, Skargi, Mickiewicza tak jakby największy rzeźbiarz francuski lub włoski nie zrobił. I pomimo wszystko, co wielki Mickiewicz mówił w czwartym kursie literatury o literaturze ludów słowiańskich, o mesyanicznej literaturze przyszłości (IV. 129 i d.) i o traktowaniu dzieł literackich w szkołach, pomimo jego twierdzenia, że u nas niejedno znakomite dzieło może uchodzić równie za poemat i za pamflet, za kazanie i za artykuł dziennikarski, ośmieliłbym się twierdzić, że przetrwa wieki i zawsze będzie czytany tylko taki poemat, który nie jest pamfletem i że tylko takie kazanie odpowie swemu zadaniu, które się wzniesie po nad styl i ton dziennikarski. Takie mixtum compositum może dogadzać chwilowej rzeczywistej czy urojonej potrzebie lub upodobaniu narodu, może nawet na razie jak chwast przytłumić zdrowe ziarno, ale wieki późniejsze, ale ludzie dojrzałego smaku i historya literatury pominą je milczeniem lub wzgardą.

Co więcej, nie uważałbym za zuchwałość twierdzenia, że ten sam Mickiewicz, ten największy z naszych poetów i najwyższy z naszych geniuszów, dlatego przerósł tylu innych poetów, może równie wielkim obdarzonych talentem i wielkiem sercem, że więcej od nich się uczył, że lepiej i dokładniej od nich znał literaturę grecką i rzymską. Uczeń Grodka, profesor literatury łacińskiej w Kownie i tyle lat później w Lozannie wiele zaprawdę miał warunków, ażeby zostać tem, czem jest. Kochał i widział Boga, kochał ojczyznę, przeszłość jej i przyszłość, „czuł i cierpiał za miliony", łany i puszcze litewskie, dla innych głuche, jemu mnóstwem głosów szeptały do ucha; miał jasny, zdrowy, rodzimy chłopski rozum, a przytem uczony był i

*) Najświeższy zeszyt *Przeglądu Polskiego* wychodzącego w Krakowie obecnie pod redakcyą Dra Ignacego Skrochowskiego zamieścił rozprawę *Homer w Polsce*, którą pozwalamy sobie przedrukować dla szerszego koła czytelników, już żeby zwrócić uwagę publiczną na *Przegląd* usiłujący pod nową redakcyą nadać sobie żywotną i naukową wartość; już żeby dać poznać talent młodego pisarza, objawiający się tak świetnie i gruntownie w poglądach na literaturę starożytną w Polsce a mianowicie na Homera. — Prof. Hugo Zathej, autor pomienionej rozprawy, przynosi obok wytrawnego sądu bogaty zapas nauki klasycznej, i znajomości własnej literatury, lecz jeszcze posiadając rzadki dar zajęcia czytelnika jasnością i loicznością wykładu, zapowiada znamienitego pracownika na polu literatury ojczystej. Winszujemy szkole, która posiada tak uzdolnionego nauczyciela. (*Przyp. Red. Cz.*)

*) Porównaj: W. S. Teuffel. Geschichte der röm. Literatur, 2te Aufl. Str. 902, 1029 i 1083.

resztę zaś opuścić. Popiera go radca m. Muczkowski.

Podczas głosowania przyjęty został ustęp 2gi w następującem brzmieniu: Reprezentacya miasta Krakowa uprasza o przyjęcie do składu komitetu istniejącego dla szpitala św. Łazarza i św. Ducha dwóch radców miejskich przez Radę miasta wybranych i poruczenie przewodnictwa w tymże komitecie prezydentowi miasta, a względnie jego delegatowi.

Ustęp 3ci przyjęto bez zmiany. Zamiast 4go ustępu przyjęto poprawkę radcy m. Dra Szlachtowskiego tej osnowy:

Wnieść petycyę do Sejmu krajowego o przywrócenie 80 bezpłatnych łóżek i uwolnienie od płacenia połowy kosztów na przyszłość.

Z porządku dziennego wniósł radca m. Galli imieniem sekcyi ekonomicznej, aby Rada przyjęła do wiadomości zarządzone przez sekcyę ekonomiczną wykonanie robót około reparacyi kanału w ulicy Polnej i wyznaczyła na pokrycie tego wydatku kwotę 1010 zł. 5 c. Przyjęto.

Dla spóźnionej pory odroczono obrady nad resztą przedmiotów i przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do obsadzenia posady dyrektora 8mio-klasowej szkoły żeńskiej na Podwalu. Z pomiędzy 6ciu kandydatów otrzymał p. Antoni Gettlich, właściciel pensyonatu męskiego, na 39 głosujących głosów 22, Dr. Stanisław Stodolak nauczyciel gimnazyum św. Jacka głosów 7, Dr. Julian Zgorzalewicz starszy nauczyciel seminaryum żeńskiego 6 głosów, Dr. Adam Bełcikowski 3 głosy, jedna kartka była pusta.

P. Antoni Gettlich zostanie zatem przedstawiony Radzie szkolnej krajowej do zamianowania dyrektorem 8mio-klasowej szkoły żeńskiej na Podwalu.

Koniec posiedzenia wpół do 9ej wieczór.

Wybory uzupełniające do Rad powiatowych odbyły się 24go sierpnia w Zbarażu, gdzie z grupy gmin miejskich wybrany został Hryć Drill, gospodarz oraz wójt z Klebanówki, i dnia 31 sierpnia w Śniatynie, gdzie wybrani zostali pp. Bogdan Zadurowicz, właściciel dóbr Orelca, i Michał Osadca, współwłaściciel dóbr Borszczowa.

Wydział krajowy wniesie tej kadencyi sejmowej żądanie 25,000 złr. na pierwsze koszta planów i przygotowań do budowy domu sejmowego, w którymby się mieściły zarazem bióra wydziału krajowego. Obecnie bowiem Wydział ten w trzech domach nie sąsiednich jest rozrzucony, co utrudnia bieg spraw urzędowych a nadto gdy Izba sejmowa umieszczona znów w innym gmachu, zatem wypada ciągle przewozić akta z domu do domu. Koszta najmu biór Wydziału krajowego zwiększają się ciągle tak z powodu drożyzny jak i z potrzeby powiększenia ich. Z tego powodu Wydział krajowy wnosi potrzebę zbudowania gmachu sejmowego i zamierza uzyskawszy zezwolenie Sejmu rozpisać konkurs, skoro tylko naznaczony będzie plac dogodny na postawienie nowego gmachu. Do konkursu przypuszczeni będą architekci tak krajowi jak zagraniczni, wyznaczone są na ten cel 4 premia po 4,000 złr. 4 po 2,000 i 4 po 1,000.

Dyrekcya policyi we Lwowie wydała następujące pismo.

L. 1228. Do szanownego komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki narodowej, na ręce zastępcy prezesa Wgo Dra Wiktora Zbyszewskiego we Lwowie.

Jego Excellencya pan minister spraw wewnętrznych odrzucił reskryptem z d. 31 lipca r. b. L. 2947 na podstawie §§. 6 i 24 Ustawy o stowarzyszeniach rekurs szanownego komitetu zarządzającego Opieki narodowej, wniesiony przeciw reskryptowi Wys. c. k. namiestnictwa z d. 9go kwietnia b. r. l. 3809, którym orzeczono rozwiązanie Towarzystwa Opieki narodowej i wyznaczono mu do ostatecznego uregulowania jego stosunków termin do końca stycznia 1875, ponieważ Towarzystwo Opieki narodowej przekroczyło granice działalności i nieodpowiada już warunkom swego prawnego istnienia.

Gdy zaś prawne istnienie każdego stowarzyszenia ustaje z chwilą rozwiązania — orzekło zarazem Wys. c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, iż Towarzystwu Opieki narodowej nie może być dozwolone wykonywanie czynności po za czas wyrzeczonego rozwiązania.

Zawiadamiając Szan. komitet zarządzający Tow. Opieki narodowej o tej decyzyi pana ministra spraw wewnętrznych, w skutek reskryptu Wys. c. k. prezydyum Namiestnictwa z d. 1 b. m. l. 6499, wzywam go do natychmiastowego zastanowienia wszelkiej dalszej czynności Towarzystwa Opieki narodowej, a względnie władz i organów jego, ustanowionych w myśl XIII art. statutów.

W myśl §. 27 ustawy o stowarzyszeniach ogłoszono jednocześnie rozwiązanie tego Towarzystwa w *Gazecie Lwowskiej*, a co do majątku pozostającego po tem Towarzystwie, postanawia art. XXII statutów Towarzystwa Opieki narodowej, iż jeżeliby rozwiązanie Towarzystwa z przyczyn zewnętrznych nastąpiło, i Towarzystwo już zebrać się nie mogło, fundusze jego przechodzą pod zarząd reprezentacyj gminy miasta Lwowa, z przeznaczeniem na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych.

Stósownie więc do tego postanowienia statutów, Wys. c. k. prezydyum Namiestnictwa rozporządziło powyżej wspomnianym reskryptem, aby w porozumieniu z p. prezydentem miasta Lwowa, natychmiast przeprowadzono inwenturę majątku Towarzystwa i zarządzono co potrzeba, dla zabezpieczenia tego majątku na cel przeznaczony. Do przeprowadzenia czynności połączonych z wykonaniem tego rozporządzenia, deleguję p. Gustawa Grossmana, c. k. nadkomisarza policyi.

Śmidowicz m. p.

Wiedeń 3 września. Niewiadomo czy w braku tematu, czy też z natchnienia rządu, zamieścił *Pester Lloyd* artykuł wstępny o błogich stosunkach w Austryi; wskazuje mianowicie w tym artykule na objaw nader pocieszający, że stosunki w Austro-Węgrach ustalają się pod wpływem wyłącznym konstytucyi i że gabinet, któremu poruczono owo trudne zadanie wzmocnienia, utrwalenia i rozwoju tych stosunków w Przedlitawii może poszczycić się, iż z chlubą wywiązuje się z tego zadania. Za najważniejszy dowód tego faktycznego stanu rzeczy uważa wspomniony dziennik wzmaganie się niemal codzienne liczby szczerych zwolenników konstytucyonalizmu i to nietylko w parlamencie, ale także pomiędzy ludnością. Znaczenia artykuł ten nie ma prawie żadnego, przebrzmi bowiem, jak wiele innych, osnutych na tym samym temacie, pozostawiając po sobie wrażenie panegiryku — niesmacznego, wspominamy o nim jedynie dla tego, że organa urzędowe zwróciły na niego uwagę.

— *P. Naplo* podaje obszerne sprawozdanie z wielkich ćwiczeń konnicy w okolicy Totis (na Węgrzech) w dniu 27 z. m. Ćwiczenia rozpoczęły się o godzinie 9 z rana ale już o świcie wszystkie drogi i pagórki zajęte były przez publiczność. Obszar, na którym odbywały się te ćwiczenia wynosi blisko $3\frac{1}{2}$ mili kwadratowych, na ostatecznym krańcu tego obszaru są wsie Kocs i Mocsa. Ta okolica nadaje się szczególnie do ćwiczeń konnicy; do koła niej wznoszą się pagórki, z których otwiera się widok na całą dolinę. O godzinie 8 z rana Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Najdostojniejszych Arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma wraz z wspaniałą świtą opuścił zamek i udał się na pole ćwiczeń. Tam stał już uszykowany oddział wojska atakującego, pod komendą generała broni hr. Wallisa, oddział ten składał się z czterech pułków kawaleryi i jednej baleryi dział polowych. Pod komendą hr. Szapary stał oddział wojska, przedstawiający nieprzyjaciela; on składał się z trzech pułków konnicy i jednej baleryi dział. Atak konnicy udał się wybornie; wszystkie pozycye nieprzyjacielskie zdobyte zostały szturmem. Obecni oficerowie zagraniczni oddalili się zaraz po ukończonych ćwiczeniach. Najjaśniejszy Pan wyraził wojsku na polu ćwiczeń najwyższe swe zadowolenie. W sobotę d. 29 z. m. odbyły się znowu wielkie ćwiczenia w okolicy Totis. Wzięły w nich udział: trzy pułki konnicy i trzy baterye dział pod dowództwem hr. Szaparyego i jeden pułk huzarów z jedną baterya dział pod dowództwem hr. Wallis'a. Ćwiczenia odbywały się wzdłuż drogi Almas-Towaros. Popis konnicy wypadł świetnie i nagrodzony został najwyższem uznaniem Najjaśniejszego Pana. Tegoż samego dnia odbyło się polowanie z chartami na zające. W niedzielę dnia 30 z. m. odpoczęło wojsko; Najjaśniejszy Pan zwiedził z rana szpital wojskowy, po południu odbyły się zaimprowizowane przez oficerów wyścigi konne. Nagrody po 50 dukatów ofiarował Najjaśniejszy Pan; prócz tego były nagrody honorowe wyznaczone przez towarzystwo wyścigów konnych i hr. Esterhazego. W pierwszym biegu z przeszkodami wygrał porucznik Seelinger, w drugim podobnym biegu porucznik Chorinsky, a w trzecim podporucznik Ivanka. Rotmistrz Hetecy spadł z konia i uszkodził się niebezpiecznie.

— Agitacya przeciw ministrowi sprawiedliwości o wydanie okólnika w sprawach konkursowych nie wszędzie znalazła zwolenników; dzienniki bowiem donoszą, że wydział praski Izby adwokatów odrzucił wniosek praskiego stowarzyszenia adwokatów o wniesieniu prośby do sądu krajowego, którzy w myśl okólnika ministra sprawiedliwości o postępowaniu w sprawach konkursowych, zasłużyli na naganę. Praska izba adwokatów wybrała komitet, który ma się zastanowić nad tem, co czynić wypada w obec okólnika ministra sprawiedliwości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września. Jutro o godz. 6ej wieczor odbędzie się zebranie osób popierających myśl zawiązania Towarzystwa Opieki kalek, wdów i sierót z wypadków krajowych. Na zebraniu tem przedłożonym zostanie wypracowany już projekt statutu. Miejsce zebrania w sali Arcybractwa Miłosierdzia, ulica Sienna.

— Arcyks. Reiner przejechał tędy wczoraj wieczorem udając się z Wiednia do Przeworska.

— Wykłady w szkole przemysłowej miejskiej rozpoczną się 15go b. m., a wpisy do niej odbywają się od 6go do 14go b. m. wieczorami w pałacu biskupim. Magistrat wzywa majstrów i fabrykantów, aby stosownie do przepisów obowiązujących zapisywali uczniów rzemieślniczych i fabrycznych u nich pracujących do tejże szkoły.

— Zgromadzenie profesorów Instytutu Technicznego przyznało p. Stanisławowi Swierzyńskiemu, zegarek złoty, przeznaczony przez śp. hr. Stadnickiego temu z uczniów kończących nauki w Instytucie technicznym, który przez ostatnie cztery lata z największej liczby przedmiotów złożył egzamina i najlepsze otrzymał postępy.

Pani N. ofiarowała 200 złr. dla Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Instytutu Technicznego w Krakowie, z warunkiem, aby je wypożyczono biednemu uczniowi bez procentu, który je zwrócić ma częściowo, poczem znów w ten sam sposób wypożyczone zostaną.

— Dziś rano p. Estera Suesskind, licząca lat 23, córka śpiewaka synagogi, spadła z ganku pierwszego piętra w domu pod l. 85 na Kazimierzu w ulicy Krakowskiej, a to w skutek załamania się pod nią podłogi. Potłukła się niebezpiecznie. Co to musi być za podłoga, jeśli nie utrzyma ciężaru młodej osoby!

— Przy hotelu Drezdeńskim usunięto zapierzenie międzyskarpowych ścian od ulicy Floryańskiej, przez co chodnik znacznie rozszerzony został i znikło miejsce przydatne chyba do gromadzenia śmiecia.

— W Magistracie złożone zostały 3 kluczyki z mosiężną klamerką i 2 kluczyki.

— Donoszą nam z Paryża, że pogrzeb śp. Eustachego Januszkiewicza odbył się d. 29 sierpnia. Liczne grono rodaków odprowadziło zwłoki na cmentarz Montmorency, gdzie je złożono obok grobu jenerała Zamoyskiego. Orszak pogrzebowy tworzyli rodacy tak z emigracyi jak z kraju, oraz wielu znajomych i przyjaciół Francuzów. Nad grobem przemówił p. Julian Klaczko, wymownie podnosząc zasługi zmarłego, lecz łzy przerywały mu mowę; głębokie wzruszenie ogarnęło wszystkich obecnych, pomiędzy którymi niebyło nikogo, komuby śp. Eustachy niebył oddał jakiej usługi, nieudzielił rady lub pomocy. Wdowa, p. Eugenia z bar. Lariszów Januszkiewiczowa, do końca była obecną temu smutnemu obrzędowi.

— **Leżajsk** 3 września.

(D.) Onegdaj o godzinie 11ej przed południem wybuchł ogień na poczcie, który się rozpościerał z taką gwałtownością przy silnym wietrze, że w niespełna godzinę już trzy części miasta stały w płomieniach. Z braku rekwizytów potrzebnych do gaszenia, oraz z braku wody ratunek był niepodobny; w skutek czego mało kto co uratował. Spłonęły kościół z plebanią, cerkiew, sąd, magistrat i najmniej 300 numerów. Zamożni przedtem mieszczanie, dziś wyciągają ręce po kawałek chleba. Przybywajcie z pomocą!

— **Z pod Beskidu** 1 września.

(R.) Z dawnych jeszcze czasów, bo za rządów polskich, główny trakt nasz z Węgrami prowadził na Beskid; kilka szlaków wiodących na Nowy Sącz, Grybów, Krynicę, pośredniczyło od wsi Florynki jednym ciągiem aż do Śnietnicy, a ztąd kierunek ku Bardyowu. Tędy król Ludwik na koronacyę do Węgier jeździł, tędy nieprzerwane transporta win Węgry w Polskę i dalej słały. Jeszcze po dziś dzień istnieją w Śnietnicy piwnice, częścią zrujnowane, które służyły dawniej za składy wina osiadłym tu Grekom handlarzom; tędy wreszcie z końcem zeszłego wieku szła pogoń jenerała Drewicza za konfederatami Pułaskiego. Śnietnica jest jedną z najznaczniejszych i najludniejszych osad w górach; w miejscu znajduje się c. k. zarząd kameralny zawiadujący rozlicznemi na przestrzeni 3 mil kwadratowych rozległemi lasami. W zeszłym roku zaprowadzono w Śnietnicy urząd pocztowy, który w tym roku połączono codziennym kursem pocztowym z Krynicą; a w skutku tego goście kąpielowi o 12 godzin wcześniej korespondencye otrzymują; widocznem więc jest, że Dyrekcya pocztowa trafnem urządzeniem kursów zadaniu swemu czyni zadość.

Dnia 14go sierpnia urzędowała w Śnietnicy komisya Wydziału powiatowego Grybowskiego, traktując o budowę nowej drogi gminnej z Florynki do Śnietnicy, która ze względu na okoliczne stosunki stała się konieczną. Miło nam zatem zapisać, że prezes Rady powiatowej Grybowskiej bar. Karol Brunicki ocenił słuszne wymagania naszej okolicy, i z energią wziął się do budowania nowej drogi gminnej, która potrzebom ekonomicznym i handlowym więcej odpowiada, niż dotychczasowa komunikacya Kamieńcem Biały, znajdująca się w opłakanym stanie.

Po energii prezesa spodziewamy się, że jak najspieszniej droga ta zostanie w robotę oddaną, a wtedy wielkie bogactwa drzewa naszej okolicy z łatwością będą mogły dostawać się do przyszłego dworca kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w Grybowie.

— **Jasło** 2 września.

(Pst.) Miasto nasze położone wśród krzyżujących się gościńców, z których jeden do Tarnowa, drugi do Sanoka, trzeci do Dukli a czwarty do Sącza prowadzi, ożywione trzema rzekami Ropą, Jasiołką i Dębówką, które łącząc się pod Jasłem tworzą Wisłokę, otoczone żyznemi wzgórzami, a w dalszym kręgu lasami, posiada wszelkie warunki pomyślnego wzrostu i rozwoju. A jednak ci, którzy przed lat dziesiątkami dawniejsze szkoły normalne tutaj odbyli, a dzisiaj zajrzą w ten zakątek, od kolei w Czarny lub Dębicy pięć mil oddalony, nader nieznaczne dostrzegają zmiany. Mieszkańców i sklepów może przybyło cokolwiek, wzmogła się także ludność żydowska, chociaż jeszcze nie tyle jak w innych miastach, ale domów nie przybyło nic prawie. Niema przedsiębiorczych budowniczych, chociaż cena mieszkań rośnie niemal z dniem każdym. Zwracamy więc uwagę tych inżynierów, którzy skoncentrowani częstokroć po większych miastach, skarżą się na brak zajęcia, by pracę i kapitały swoje zwrócili ku mniejszym miastom, a prócz zysków osobistych, przyczynią się do wzrostu miast. Trudno n. p. uwierzyć, że w takiem Jaśle prócz urzędu budownictwa przy Starostwie, niema nawet murarza przedsiębiorcy, a tem mniej majstra ciesielskiego na większe rozmiary, chociaż zwykłych murarzy i cieśli dyletantów poddostatkiem. Ztąd poszło, że większe przedsiębiorstwa budowlane, jak n. p. reparacye kościoła i budynków parafialnych lub mostów i budynków rządowych, podjęli kupcy handlów żelaznego i korzennego z braku przedsiębiorców technicznych.

Wspomniałem wyżej, że w Jaśle wzmogli się także żydzi, ale dodaję, że nienależą do frakcyi Szomer Izraela a w znacznej części trzymają z obywatelami. Mianowicie najstarsza ich rodzina zrośnięta już niemal od wieku z tem miastem, ściśle przestrzega polskiego języka w domu i nieusuwa się nigdy do usług obywatelskich. *Suum cuique.*

Z początkiem roku szkolnego i nasze miasteczko znacznie się ożywiło. Gimnazyum jednak dotychczas na etat rządowy nieprzyjęte, a o utworzeniu siódmej klasy gimnazyalnej dopiero *Gazeta Lwowska* z d. 1go września donosiła, to jest równocześnie z otworzeniem szkół. Profesorowie jednak dla tej siódmej klasy do dziś dnia niemianowani, a zapomoga z takiem upragnieniem przez miasto oczekiwana, dotychczas niewypłacona. Niepomną snać w Wiedniu na zasadę: *bis dat, qui cito dat.* Z przypływem młodzieży do szkół teatr amatorski znów odżył, a ostatnie przedstawienie sztuczek „Pierwej mama“ i „Chłopi arystokraci“ było literalnie przepełnione. Dochód jak zawsze dla miejscowej straży ochotniczej, która Bogu dzięki, jeszcze u nas dowodów swej dzielności dawać nie miała potrzeby. Także koncert skrzypka Szyrockiego zapowiedziany na 8go b. m. przy udziale lubowników muzyki, śpiewu i deklamacyi na cel miejscowej filii Towarzystwa pomocy naukowej czyli ubogich uczniów jasielskich. A wreszcie nastąpi d. 12 b. m. zjazd założycieli Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle, które oczekuje tylko zarejestrowania firmy w tarnowskim sądzie handlowym, by silnie poparte przez najznaczniejszych obywateli wiejskich i miejskich, pod kierunkiem wybranego w dniu 17 lipca r. b. dyrektora, Dra Stanisława Biesiadeckiego, rozpoczęło czynności dążące do wspierania członków swoich w gospodarstwie, handlu, przemyśle lub rzemiośle kapitałem na mierny procent udzielanym. Każdy początek trudny; tak też i rzeczone Towarzystwo ma wiele przeszkód do zwalczenia; niewątpimy jednak, że przy Boskiej pomocy zwycięzko z nich wyjdzie, zwłaszcza, jeśli okoliczni znaczniejsi obywatele wiejscy wejdą w skład rady nadzorczej, której prezesem ma być podobno hr. Szczęsny Włodek, właściciel Trzcinicy pod Jasłem. Zresztą znana sentencya: *„sine labore non erit panis in are.“*

— Zeszyt 17ty *Przeglądu Lwowskiego* z d. 16 września mieści w sobie: „Pacholę sardyńskie“ (z „Obrazków z historyi Kolosseum,“ przez O'Reylli;)— „Dni, nocy i godziny,“ przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego (c. d.);— „Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce i jego zachowanie na Białej Rusi,“ (c. d.); — Notatki literacko-bibliograficzne;— Listy z Wielkopolski;— Kronika.

— W Hnilczu w powiecie Podhajeckim umarł nagle Roman Albin, 23-letni syn tamecznego właściciela gruntu Ignacego Zajączkowskiego. Na zawiadomienie ze strony wójta o nagłej śmierci, starostwo wysłało na miejsce urzędnika i lekarza, a ponieważ wykazało się, że śmierć nastąpiła w skutku otrucia, wytoczonem zostało śledztwo sądowe.

— Burmistrz miasta Pragi Dr Hulesz, należy do stronnictwa młodoczeskiego, a jego zastępca Zeithammer do staroczeskiego. Otóż staroczeski dziennik praski *Politik* napisał p. t. „Niepomiarkowany wniosek,“ co następuje: „Rada gminna pewnego miasta duńskiego dowiedziawszy się o bliskim przyjeździe króla, obradowała, jakby urządzić przyjęcie, aby króla w podziw wprowadzić, zabawić lud i nie narazić gminy na koszta. Na to wniósł jeden z radzców, aby „powiesić burmistrza,“ gdyż król zdumiałby się, lud zabawiłby się, a gmina nie poniosłaby wydatków.“

Nazajutrz młodoczeskie *Narodni Listy* dodały do owej powiastki staroczeskiej *Politik*: Wniosek ten został przyjętym z tą jednak poprawką: Zważywszy, że na to jest zastępca burmistrza, aby go zastępował, gdy tego zajdzie potrzeba, przeto postanowiono powiesić zastępcę burmistrza, bo lubo mniejby się król temu dziwił, ale za to lud bardziejby się ubawił a gmina nicby na tem nie straciła.“

Otóż w przeddzień odwiedzin cesarskich w Pradze, stronnictwa tameczne w podobny częstują się sposób.

— Nie 1600 listów rekomendowanych, jak początkowo mniemano, skradziono na poczcie w Wiedniu, lecz tylko 472, reszta bowiem była rozesłaną przed dokonaniem kradzieży. Skarb obowiązany jest zapłacić za każdy list rekomendowany 20 złr., szkoda więc wyniesie tylko 9440 złr., ale ile straciły strony, tego nikt nie dojdzie, wiele osób bowiem posyła w listach rekomendowanych pieniądze i różne wartości, bez deklarowania, co list w sobie zawiera. Często jednak w listach rekomendowanych przesyłają się wielkiej wartości weksle, bony, asygnacye kredytowe i różne dokumenta, może unikaty.

— Biskup gr. kat. w Munkaczu X. Szczepan Pankowicz umarł dnia 29 sierpnia. Wiele on czynił dla rozszerzenia oświaty między Rusinami w Węgrzech.

— Trzema otworami miota Etna ogień między Linguagrossa a Randazzo, przy czem trzęsienie ziemi często się powtarza. Do d. 2 b. m. nie było żadnej szkody, ale mieszkańcy opuszczają osady na stokach wulkanu i chronią się. W okolicy Katanii padał deszcz piaszczysty.

Teatr. W sobotę dnia 5 września, drugi występ p. Aleks. Rakiewiczowej artystki dram. teatrów warszawskich, trajedya w 5 aktach, przez Alojzego Felińskiego: *Barbara Radziwiłłowna.*

— Wystawa nienastająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W sobotę dnia 5 września: Śgo Urbana opata wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 3 i 4go września.

Tak w skutek ukończenia zbiorów jako też i rozpoczynających się robót w polach; dowóz zboża na wczo-

---

klasyk więcej niż się niejednemu zdaje. Pytam się, czy mógłby był napisać takiego Pana Tadeusza, gdyby był doskonale, ale doskonale nie znał Homera? Stworzył on dzieło wiekopomne, oryginalne, narodowe, ale nim je stworzył, był uczniem Homera, tak jak i autor Hermana i Dorothei.

Jeśli czego szkoda, to tego, że ucząc się łacińskiego języka, za mało uczyliśmy się greckiego. Niezmiernie ciekawą byłaby historya języka greckiego w Polsce. Nie mamy dostatecznych źródeł, aby w tej sprawie stanowcze powiedzieć słowo. Zdaje nam się jednak, że i w szkołach przeważnie na język łaciński zwracano uwagę i że niewielu naszych autorów dokładną znajomością greckiej literatury poszczycić się mogło. Jeśli kiedy, to w szesnastym wieku może najwięcej. Nie ulega przynajmniej wątpliwości, że Kochanowski i Szymonowicz umieli dobrze po grecku. Z tegowiecznych poetów powiedziećby to można tylko o Mickiewiczu i o Brodzińskim. Jeśli zaś literatura łacińska przyczyniła się tyle do oświecenia narodu i tak dobrą była dla pisarzy szkołą, o ileż lepiej i korzystniejby było, gdyby czerpano wprost ze źródła. Powszechnie znaną bowiem jest rzeczą, że Rzymianie, pominąwszy naukę prawa, w wszystkich innych kierunkach, nawet w dziejopisarstwie byli uczniami Hellenów.

Nie mając ruchliwej i wszechstronnej tychże fantazyi, mieli wszakże siłę i wytrwałość woli i umieli myśleć trzeźwo i bystrze. To sprawiło, że naśladując tworzyli przecież dzieła doskonałe i mając dość żywotności, ażeby narodom przez długie wieki służyć za pokarm pożywny i zdrowy.

Gniewa się i oburza na Rzymian Mochnacki (Liter. Str. 146 i d.), że wzgardzili swoją uczciwą, ojczystą tradycyą i ojczystą wiarą, dowcipy i rozumy swoje na helenizm wysilając, i że odstąpiwszy od swojej narodowości rozmiłowali się w jałowem naśladowstwie i odłożyli na bok wieść swoją bohaterską i narodowe podanie, podobni owym ulubieńcom fortuny, tak zwanym od Francuzów *parvenus*, co przyszedłszy z ubóstwa do bogactwa, swego rodu się wyrzekają, a daliby połowę mienia za to, żeby go na wieki głucha zatarła niepamięć (str. 149). Nieco niżej zaś mówiąc z przekąsem o *Eneidzie* mniema, że naciągnienie trojańskiego podania ku pierwiastkom Rzymu nie czyni Vergilego jeszcze oryginalnym poetą. Być może, ale czyni go Rzymianinem kochającym swoją przeszłość i naciągającym z konieczności stare podania, ażeby ją tem większą opromienić chwałą, a nie parweniuszem wypierającym się swego pochodzenia. Zapomniał zresztą Mochnacki, że Rzymianie w chwili, gdy Muzy greckie pierwsze na ich ziemi stawiały kroki, byli narodem nieokrzesanym, nieoświeconym i mającym już wprawdzie piękną tradycyę, ale nie mającym jeszcze żadnej oświaty ani literatury. Literatura grecka ułagodziła obyczaje i obudziła zamiłowanie do zajęć umysłowych. Nie można zapominać, że pominąwszy zabytki dramatyczne, o których bardzo mało wiemy, pierwszym właściwie poetą rzymskim był niewolnik, później wyzwoleniec *Livius Andronicus*, nauczyciel języka greckiego i łacińskiego, który dla uczniów swoich nieudolnym saturnicznym wierszem przetłómaczył „Odysseję“, i że pierwszy jako pisarz większą pozyskał sławę *Ennius*, którego *Annales* znowu wbrew temu, co Mochnacki o rzymskich pisarzach mówi, opiewały wprawdzie stare rzymskie podania od przybycia Eneasza do Italii aż do jego czasów (szóstego wieku od założenia miasta), ale jako dzieło sztuki były tylko słabym cieniem epopei Homera. Pomimo to naród z wdzięcznością i czcią, a historya z szacunkiem wspomina imię Enniusa, jak pierwszego zwiastuna oświaty, który rzymskiej poezyi i rzymskiemu językowi wskazał i utorował drogę, po której przez długie wieki kroczyły. To, co o nim mówi Mochnacki, że pierwszy z Rzymian w niwecz obrócił starą italską poezyę, jest, zdaje mi się, frazesem, a prawdą jest, że pierwszy z Rzymian w łacińskiej mowie greckie naśladował hexametry i to mu też wszyscy (oprócz Mochnackiego) za zasługę poczytywali, pomimo, że ten hexameter „niezgrabny był i kulawy“.

Dodać jeszcze należy, że jak wszędzie, gdzie obce zaczynają czytać utwory, i w Rzymie czytano i tłómaczono najpierwej nie dzieła prawdziwie klasyczne, lecz lekkie fabrykaty dowcipu greckiego najnowszych czasów. Nawet mowcy n. p. kształcili się nie na pomnikowych dziełach Demosthenesa, a raczej na mowach helleńskich retorów z Małej Azyi. Po nitce wszakże łatwo już było dojść do kłębka i niebawem w otoczeniu każdego możnego Rzymianina znajdujemy filozofów, poetów i nauczycieli greckich. Są tam między magnatami rzymskimi ludzie, którzy starają się o takich towarzyszów helleńskich dla próżności i mody, są między ostatnimi i tacy, którym przedewszystkiem chodzi o kawałek chleba, ale zdarzają się i ludzie wyższego nastroju, umiejący imponować swoim chlebodawcom: u Lukulla jest Antiochos, u M. Crassa Aleksander Polyhistor, u L. Pisona Philodemos itp.*) Niebawem wszechwładnie zapanował język grecki we wszystkich towarzystwach wyższych, a kto nie umiał po grecku, czytał tłómaczenia. Pomimo to wszystko śród przemożnego wpływu obcych rozwijał się i kształcił język łaciński, a wkrótce nabrał takiego wdzięku i takiej gibkości, że najsubtelniejsze zagadnienia filozofii i najdelikatniejsze zwierzenia miłości wyrazić nim było można — i już z początkiem wieku ósmego, a zatem w sto kilkanaście lat po Enniuszu, nastały złote dla literatury rzymskiej czasy.

Jeżeli starałem się wykazać dobroczynny wpływ literatury greckiej, która nawet w takim, jak Rzymianie, narodzie, najmniej mającym zamiłowania do poezyi i najmniej artystycznej intuicyi, tyle pobudziła talentów, tyle umysłów nawróciła ku idealnej krainie piękna i sztuki — to dlatego, ażeby dowieść, jak wiele byłby nasz naród zyskał, gdyby znając dziecko poznał był i matkę, gdyby krzepiąc się napojem zaglądnął był do źródła — słowem gdyby się więcej i z większem zamiłowaniem zajmował był literaturą grecką.

W ostatnich nawet czasach formalną wypowiedziano jej wojnę i powszechnie nawoływać zaczęto, że już czas wykluczyć ją z programu nauk szkolnych. Niejeden uczeń gimnazyum, czytając pod ławką liche tłómaczenia Darwina lub Haeckla albo Bibliotekę Powieści i Romansów, niejeden ojciec nie czytający nic oprócz tandetnych dzienników, niejedna matka z łzą w oku patrząca na synka drzemiącego — nad grecką gramatyką, wzdychali do co rychlejszego „zniesienia“ nauki greckiego języka, niektórzy kandydaci na aptekarzów i laicy klasztorni uwalniali się od niej — a nawet obiegała dość

*) Teuffel j. w. str. 256.

głośna wieść, której wszakże ludzie, mający poszanowanie dla zdrowego rozumu kierujących sprawami szkolnemi, wierzyć nie chcieli i nie mogli, że język grecki będzie nadobowiązkowym w szkołach przedmiotem.

Z tem większą serca pociechą zapisać należy, że z drugiej strony znaleźli się zacni ludzie, co inaczej patrzeli na tę sprawę, że znaleźli się uczeni i poeci, którzy, obojętni na poklask tłumu, nie oglądając się ani na zyski ani na powodzenie chwilowe, najlepsze swe siły poświęcili pracy około obznajomienia nas z literaturą grecką. Szereg pracowników dotychczas nie liczny i bardzo wiele do zrobienia pozostało, ale i to co jest, dobre na początek. Z czasów niepodległości mamy bardzo mało i to przeważnie z literatury łacińskiej. Nie rozumiano dawniej zadania i właściwego celu tłómaczeń i zdawało się autorom, że mogą dowolnie wypisywać, przerabiać, przekręcać, jak im potrzeba. Na lutni Kochanowskiego odezwała się często nuta elegików rzymskich, Szymonowicz w sielankach całe ustępy żywcem z Teokryta tłómaczył, Andrzej Wargocki nazwał dzieło Juliusza Cezara „Pamiętnikiem o wojnie fancuskiej“, Jan Zawicki nie wspomniał, że Jeftes jest dziełem poety szkockiego, Piotr Cieklińskі naginał Trinummusa do polskich stosunków i t. d. Nawet z przekładów Horacyusza w ośmnastym wieku niepodobna poznać prawdziwego oblicza tego poety. Natomiast poważniej pojął zadanie tłómacza Adam Naruszewicz (Dzieła Tacyta). Większa część tłómaczeń, mianowicie poetów, w pierwszej ćwierci XIX wieku, n. p. straszny przekład Horacego przez Fijałkowskiego lub liczne a nieudolne przekłady Homera, o których niżej będzie mowa, niepotrzebnie przygniatają pułki biblioteczne. Od lat kilkunastu dopiero podjęli się tłómaczeń pisarze powołani i przygotowani. Prof. Małecki dał nam Elektrę, prof. Szujski dwie tragedye Aischylosa i dwie komedye Arystofanesa, a w Rysie dziejów literatury świata niechrześciańskiego budził zamiłowanie do literatury klasycznej, prof. Motty tłómaczył Wergilego (Bukoliki), Arystofanesa (Chmury) i Horacego (Satyry i Listy), prof. Bronikowski przełożył Platona i Xenofonta, Erazm Rykaczewski dzieła Cycerona, Kazimierz Kaszewski kilka tragedyj Sofoklesa — a największe na tem polu położył zasługi prof. Zygmunt Węclewski*) który uzbrojony lepiej od wielu innych wstąpił w szranki już nie tylko jako profesor i tłómacz, ale i jako uczony filolog. Zasługi jego, których liczba jeszcze nie dopełniona, bo z każdym niemal rokiem przybywa nowych, zasługi powszechnie uznane choć jeszcze nieocenione dostatecznie, nadały mu przednie w tym zawodzie stanowisko. Są to także budowniczowie pracujący nad podwalinami gmachu przyszłości naszej. Czas już powiedzieć sobie, że jeden dobry filolog stokroć więcej pożytku i chwały narodowi przyniesie, niż wielu miernych poetów i bardzo wielu fabrykantów powieści. Tego dotychczas nie chciano zrozumieć i dlatego tyle młodych sił zmarniało, tyle zdolności, a najpiękniejsze pola pracy narodowej i humanitarnej leżały odłogiem. Nie z oręża słynąć będą Niemcy i nie z podbojów, po których tylko pamięć pozostanie smutna, ale z nauki swojej i pracy. Nie strumieniami krwi liczą się zasługi narodów.

Z powyższego pobieżnego wykazu widzimy, że najwięcej zwracali na siebie uwagę tragicy greccy. Homera tłómaczył w ostatnich czasach tylko prof. Antoni Bronikowski. Może odstręczała pisarzy naszych trudność przedsięwzięcia, wymagającego, żeby być zarazem dobrym poetą i dobrym filologiem i poświęcić kilka a nawet kilkanaście lat pracy, a może niezwykłe niepowodzenie poprzedników. Aż żal zbiera człowieka, gdy popatrzy na te grube tomy, na których jest nazwisko Homera, w których jednak nie ma Homera. Tyle tam włożono pracy, trudu, mozołu, tyle dobrych chęci, a jednak praca poszła marnie i chęciom nie dopisały zdolności.

*) Tłómacz Sofoklesa, Eurypidesa, Arystofanesa i całego Aischylosa, autor wybornego Podręcznika historyj literatury greckiej i bardzo wielu rozpraw w tym przedmiocie, w Bibliotece Warszawskiej i w Dodatku do Czasu, autor słownika łać. i grecko-polskiego i t. p.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rajszy targ na Baranie był nie zbyt wielki. Ceny w ogóle uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 32 do 39½ złp., białą od 35 do 41 złp., żyto piękne 225 funt. od 26 do 29 złp., jęczmień 202 funt. od 23 do 26 owies 138 f. od 14 do 16 złp., rzepak 214 f., od 39 do 40 złp.

Lubo na dzisiejszym targu klesparskim, nie było kupców pruskich, przecież pszenica szczególniej piękna była na miejscowe potrzeby poszukiwana i wyżej płacona niż przeszłego targu. Bank Galicyjski sprzedał do młynów królewskich 450 korcy starej pszenicy po 10 złr., licha była zaniedbana, średnia miała więcej odbytu. Żyto piękne płacono dzisiaj o 15 c. wyżej od piątkowego targu, pośledniе bez obrotu. Jęczmień nie doznał zmiany. Owies w skutek pokupu do Prus utrzymuje się przy cenie dawniejszej.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·—, białą od 8·50 do 9·65, żółtą od 7·25 do 8·25, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·20 do 7·60, żyto pośledniе od 6·90 do 7·15, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·10 do 6·25, jęczmień na paszę 5·50 do 6·—, owies 100 funt. od 3·75 do 4·30, fasolę 180 f. od 10·— do 12·— groch 180 f. od 9·— do 10 złr., rzepak 150 funt. od 10·— do 10·15 złr.

W Rosyi a mianowicie w częściach sąsiadujących z Galicyą zapanowało złe usposobienie, a to w skutek doniesień z zagranicy, czego wyrazem było obniżenie cen, z tego powodu nie było dowozów do Galicyi wschodniej. Obecnie wyglądają znów do Śląska austryackiego, co jest rokującem, że się takowy rozciągnie na całą Galicyę, aż wreszcie dojdzie do Rosyi, gdy tam ceny spadną. W drobniejszym handlu zbożowym nadmienić wypada, że pszenicę najwięcej zakupywano do młynów. Na owies silny popyt do Niemiec, dokąd znaczne wywożą zapasy.

Ze wsi 29 sierpnia.

Ukazały się już prawie dwa tomy zapowiedzianej *„Encyklopedyi rolniczej i wiadomości z niem związek mających"*, wydawanej w Warszawie pod redakcyą pp. księcia Lubomirskiego, Stawiskiego i Przystańskiego.

Z wielką przyjemnością powitaliśmy myśl tego dzieła tak dla naszego rolnictwa pożytecznego, a jeszcze z większem zadowoleniem przeglądnęliśmy wyszłe dotychczas zeszyty, zawierające bardzo a bardzo wiele wskazówek potrzebnych dla wiejskiego gospodarza. Głównie znajdujemy tam liczne działy nauk przyrodniczych bardzo obszernie i gruntownie opracowane, tak z historyi naturalnej, zwierząt domowych, jak i botaniki — też samo rozprawy z chemii i fizyki, odnoszące się przeważnie do analizy części składowych ziemi i roślin i do fabrykatów w gospodarstwie przerabianych.

Jakkolwiek nikt nie może tego dzieła uważać za zupełnie wyczerpujące i zaspakajające wszelkie potrzeby gospodarza wiejskiego ze względu na liczne wiadomości, których znajomość bardzo często jest mu prawie niezbędną, to przecież wiele już zyskuje przez nabycie podręcznika, do którego może się w każdym czasie udać po radę konieczną w niejednym wypadku, a zwłaszcza z powodu obecnych, gdy wyższy rozwój i postęp gospodarstwa wymaga także więcej racyonalnych wiadomości od rolnika. Gospodarstwo przestało być dzisiaj czysto machinalną eksploatacyą ziemi rodzinnej, opartą na czysto tylko praktycznych i empirycznych doświadczeniach. Wzrost cen prawie czyni każdą czynność rolnika nader kosztowną, dla tego może przedsiębiorstwo rozpoczynać tylko po głębokim namyśle i zastanowieniu, zbadawszy poprzednio wszelkie towarzyszące okoliczności. Nie potrzebnie zrobiony nakład lub lekkomyślny krok przepłacić może nieraz bardzo drogo zupełnem zachwianiem swoich stosunków materyalnych, nieraz zupełnym upadkiem i całkowitą majątkową ruiną. Nakład na rolną produkcyę robiony może tylko wtenczas mieć zupełne uzasadnienie, gdy mu badania szczegółowe, poznanie na głębokiej wiedzy oparte części składowych ziemi i roślin przychodzą w pomoc.

Przesąd, który się w ostatnich czasach wyrobił u nas i niechęć pewna do intensywnych i nakładowych gospodarstw, pochodzi niezawodnie z tej smutnej okoliczności, iż wielu na tychże w przykry sposób się zawiodło. Dla tego każdy tego rodzaju postęp i nakład nazywają ślepem naśladownictwem zagranicznych zwyczajów, bardzo często z góry je potępiając. Zapominają tu jednak, iż te smutne doświadczenia pochodzą nie z robionych nakładów, także nie z rodzaju postępowego prowadzenia rolnictwa, ale raczej powiedzmy z fałszywego postępowania, ze ślepego naśladownictwa zagranicznych wzorów, bez dokładnego i głębszego zbadania natury i przyczyny rzeczy. A właśnie w tym względzie najskuteczniejszym środkiem przeciwko takiemu złemu może być jedynie tylko bliższe i głębsze obeznanie się z wiadomościami, które są niejako podstawą gospodarstwa rolnego i które umiejętnie zastosowane, zdołają jedynie podobne złe odwrócić. Dla tego nie możemy dosyć uznania oddać Redakcyi „Encyklopedyi" za jej gorliwe postaranie się o współpracowników w tym dziale nauk biegłych.

Z drugiej jednak strony wypada nam zrobić i tę uwagę, że jeżeli znajomość nauk przyrodniczych jest niezmiernie ważną dla dobrego gospodarza, to prawie jeszcze konieczniejszem mu jest dokładne i głębokie obznajomienie się ze stosunkami społecznemi i ekonomicznemi i szczegółowe zbadanie ich przyczyn. Gdy bowiem w wielu wypadkach brak specyalnych wiadomości z nauk przyrodniczych da się z łatwością zastąpić empirycznemi spostrzeżeniami i korzystaniem z doświadczeń i badań ludzi w tym zawodzie biegłych — poglądów osobistych na stosunki społeczno-ekonomiczne żadne podobne oglądanie się na cudzą pracę w żadnym wypadku nie zastąpi. Rodzaj gleby, właściwość klimatu nie ulegają zmianom (chyba tylko bardzo powolnym), stosunki zaś krajów i okolic pod względem socyalnym, ekonomicznym i finansowym podpadają różnorodnym przeobrażeniom, wynikającym ze zmiany położenia i konstelacyi tak krajowej jak i zagranicznej. Produkcya rolna i przemysł z rolnictwem połączony, jeżeli mają być racyonalnie prowadzone i przynosić odpowiedni dochód, muszą koniecznie do tych okoliczności się stosować, a jeżeli dla dobrego gospodarza [illegible]

Zdaje nam się dla tego, że — o ile sądzić możemy z dotychczas wydanych zeszytów — Redakcya „Encyklopedyi" za nadto mało uwagi zwróciła na ten dział nauk dla każdego dobrego rolnika i obywatela tak ważny. I tak n. p. w I tomie, obejmującym przedmioty w porządku alfabetycznym A—C, nie znajdujemy żadnej wzmianki o bankach, a przecież to kwestya dzisiaj dla każdego producenta tak ważna, a tem więcej dla rolnika — nie znajdujemy ani słowa wspomnienia o takim mecenasie nauk ekonomicznych, jakim jest znakomity myśliciel i pisarz Carey.

Tym podobne niedostatki uważamy za bardzo wielkie, gdyż prawdziwie racyonalny gospodarz, szczególniej administrator większego majątku, nie może dzisiaj w żaden sposób nie znać tych ogólnych zasad i poglądów nauki, które dobrze zastósowane stały się w niejednym kraju i państwie pierwszej potęgi i znaczenia podwaliną.

Także artykuły z tego dzieła nie wszystkie zdają się być zupełnie trafnemi z powodu poglądów w nich zawartych na stosunki finansowe i ekonomiczne. Chociaż bowiem redakcya w bardzo dobrze, trafnie i gruntownie opracowanym wstępie zdaje się bardzo dobrze pojmować najważniejsze naszych gospodarzy zadanie i główny kładzie nacisk na to, ażeby gospodarstwa urządzano nie wedle wzorów obcych i nie na zasadzie czystego naśladowania rzeczy gdzieindziej dobrych, u nas niewłaściwych, ale raczej na umiejętnem wprowadzeniu w życie gospodarstw odpowiednich do wymagań miejscowych i zachęca do oryginalnej, a nie naśladowczej produkcyi, to przecież, że niektórzy autorowie zawartych w jej wydawnictwie artykułów podpadają mniej więcej temu samemu błędowi głosząc zasady i teorye, które w żaden sposób naszym interesom odpowiadać nie mogą. Tak n. p. w artykule „Cło" występuje autor w obronie systemu *„laisser aller"* stojąc po stronie wyznawców manszesterskiej szkoły i potępiając te wszystkie rządy i państwa, które kiedykolwiek wprowadzały u siebie w życie rodzaj jakikolwiek ceł prohibicyjnych, lub protekcyjnych opłat celnych. Staje na stanowisku klasy handlarzy zapominając najzupełniej, że żyjąc w naszym kraju i wśród naszych stosunków głównym warunkiem wzmagania się naszego bogactwa i pomyślności jest o wiele więcej wzrost przemysłu, że rolnictwo i przemysł są jedynememi czynnikami dodatnio na stosunki naszego życia działającymi, a zbyt silna przewaga handlu tylko niepomyślne skutki wywiera. Stawiając za ideał rozumne postępowanie rzędu angielskiego, który najpierwszy „przesądów" się pozbył, zapomina widocznie o stanowisku ekonomicznem i politycznem w jakiem się. W Brytania znajdowała w epoce zniesienia ceł protekcyjnych. W ogóle zajmuje autor w swem rozumowaniu stanowisko tych zwolenników *„du libre echange,"* którym się zawsze zdaje, że cła protekcyjne mają tylko na celu wzbogacenie skarbu i że wynikiem są fałszywego wyobrażenia, jakoby tylko drogi kruszec i pieniądze stanowiły krajowe bogactwo, że także mają jedynie na celu utrzymywanie w życiu stucznych zakładów industryjnych, któreby się w inny sposób przy życiu utrzymać nie mogły.

Głoszenie podobnych zasad wszędzie i zawsze jest fałszywem, bo przez protekcyę industryi krajowej, nikt z pewnością nie rozumie stwarzania i protegowania w kraju północnym, pod zimnem niebem i w zimnym klimacie produkcyj takich roślin, jak kawa, herbata, albo przemysłu jedwabniczego lub innego właściwego krajowi i okolicom zupełnie odmiennych stref; chodzi tylko o stwarzanie i wzmaganie sił industryj stosunkom klimatycznym i spółecznym dla okolic pewnych właściwych, które są najsilniejszą i najpierwszą podstawą życia i wzrostu krajów i państw.

Cła protekcyjne, przy niskim rozwoju naszego życia industryjnego nie uważamy za środek zupełnie wystarczający do zaradzenia złemu i do podniesienia znaczenia naszego przemysłu, co więcej, wprowadzenia albo utrzymania go przy życiu, z powodu naszego obecnego bytu politycznego i braku narodowej samoistności nie zależy od nas, jednak uważamy za niebezpieczne tak stanowcze przemawianie przeciwko środkowi, mogącemu choć w części, dźwigać najważniejsze podwaliny naszej potęgi spółecznej.

Z daleko większą przyjemnością czytaliśmy rozdział „ekonomia" jako krótki, jasno, treściwie i wszechstronnie opracowany przebieg dziejów nauki ekonomicznej.

Co do formalnej strony wydawnictwa ten jeden błąd podnieść winniśmy, (z którego redakcya, chyba tylko przy drugiem wydaniu poprawić się będzie mogła), iż nieznaczenie na pojedyczych stronnicach nazw lub początkowych liter artykułów (jak to w innych tym podobnych dziełach jest w zwyczaju) zwłaszcza z powodu bardzo długich i obszernych oddziałów, zmusza czytelników do bardzo długiego i mozolnego szukania i jest nadzwyczajnie niedogodnem.

Pomimo tych drobnych usterek, których wytknięcie mamy nadzieję, że szanowna redakcya tego znakomitego wydawnictwa zechce nam łaskawie wybaczyć, zaliczamy tę publikacyę do najznamienitszych i najpożyteczniejszych w naszym piśmiennictwie i pragniemy, aby dla powszechnego dobra naszego spółeczeństwa jak najbardziej się rozpowszechniła.

F. S.

Księgosusz.

Księgosusz wybuchł w Druszkopolu i Pieczychwostach na granicy rosyjskiej, wskutek tego ustanowiono natychmiast trzechmilowy okrąg zarazy i zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Radziechowie, Chołojowie i Witkowie.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 23go do 29go sierpnia:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 172,017 c. 97	złr. 206,173 c. 92

Dochód od 1go stycznia do 22go sierpnia:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 8,155,846 c. 99	złr. 5,952,822 c. 39

	1874 r.	1873 r.
Ogółem dochód:	złr. 8,327,864 c. 96	złr. 6,158,996 c. 31

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 września.

Posady: Prokuratora państwa w Tarnowie, podania w 14 dniach.

Edykta: W sądzie kraj. lwowskim 22go września licyt. egzek. sum hipotekowanych na dobrach Kluczu, Hroszówka i Lodziczyna na rzecz Kornela Lewickiego.

Obwieszczenia: Sąd kraj. lwowski donosi o wpisaniu firmy: „Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką."— W urządzie gminnym m. Drohobycza odbędzie się 7 października licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia propinacyi gorzałczanej, d. 8 października propinacyi piwnej.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3 do 4go września.

HOTEL POLLERA: Adam Kiedrzyński z Łodzi, Jan Noiński z Warszawy, M. Petarek i Antoni Strauss z Pragi, Karol Kirdt z Głogowa, Maurycy Kretschmar z Meissen, Józef bar. Lgocki z Lgoty, J. Walewski z Kongresówki, Edward Homolacz z Gnojnika, Seweryn Zawałkiewicz z Przemyśla.

HOTEL KRAKOWSKI: Teofil Jeliński z Nowego Sącza, Kazimierz Choński z córką właś. dóbr z Rosyi, Władysław Bajer i Maryan Bajer z Warszawy, Helena Radlińska z Warszawy, Oliwia hr. Tyszkiewiczowa z córką właś. dóbr z Jedlna, Michał Smoleński z Ukrainy. Bronisław Kunat właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Brzowski z żoną z Warszawy, M. Różniecka i Marya Leśniewicz z Grodna, Herman Kościa z familią wł. d. z Wulka, Łucya Siellawa wł. dóbr z Rosyi, Władysław Siellawa z Moskwy, Feliks Chełmiński z familią wł. d, z Rosyi, Jan Schapary z Dębicy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Amalia Korowiecka z Rosyi, Zofia Mongird z familią z Kongresówki, Władysław Tyrchowski ob. z Warszawy, Ludwika Kiedlecka z Kongresówki, Krzysztof Rudzki właśc. dóbr z Kongresówki, Karolina Jaworska z Rosyi, Józef Bąkowski z Bóbrki, Edmund Wolff z żoną z Piotrkowa, Dr Julian Wyżykowski z żoną z Warszawy.

Nadesłane.

(Młockarnie). Jak potrzebną okazała się dobra młockarnia dla ubogiego a nawet najuboższego gospodarza wiejskiego i jak ogólnie znajduje popyt machina tego rodzaju uznana za dobrą, posłuży za dowód następny przykład.

Firma: *Moritz Weil junior w Franfurcie nad Menem, Seilerstrasse N. 2* dostarczyła w r. z. tysiąc ośmset ręcznych młockarń, pięćset czterdzieści dwukonnych młockarń kieratowych i sto dziesięć jednokonnych młockarń kieratowych, ogółem blisko dwa i pół tysiąca młockarń, czyli pięćdziesiąt sztuk tygodniowo. Gospodarze, których ta młockarnia zajmuje zechcą się udać wprost do powyższej firmy. 7

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 września. Cesarz udzielił wczoraj dotychczasowemu posłowi greckiemu księciu Ypsilanti posłuchanie pożegnalne (miejsce jego objął Rangabe. *Red.*).

Paryż 2 września. Albert Joly, adwokat w Wersalu, którego przyjaciele Gambetty postawili w departamencie Seine-et-Oise jako kandydata naprzeciw staremu republikaninowi Senardowi (przyjacielowi jen. Cavaignaca i ministrowi z r. 1848) oświadcza dziś w *République française*, że odstępuje od kandydatury i użyje wszelkiego wpływu na korzyść wyboru Senarda w obec knowań bonapartystów.

Paryż 3 września. *La Patrie* donosi, że hr. Chambord napisał list do margr. Franclieu, w którym daje instrukcye legitymistom, jak zachować się mają. *Gaulois* donosi, że rząd zamierza wnieść zniesienie wolności piekarstwa i rzeźnictwa.

Bourg-Madame 2 września. Karliści rozpoczęli wczoraj wieczór ponownie ogień na Puycerdę, i utrzymywali go do godziny 2ej w nocy. Ciskali bomby i rakiety do miasta i zapalili spichrze aż o 30 metrów od bram miasta, wszelako zostali ze stratą odparci.

Londyn 3 września. Nowy poseł francuski hr. Jarnac, przybył tu wczoraj wieczór. Meeting węglarzy w Dumfermline (w hrabstwie Fife) wczoraj odbyty, odrzucił proponowane przez właścicieli kopalń zniżenie płacy o 15%, a właściciele kopalń postanowili obstawać przy zniżeniu cen.

List wiedeński wyręcza nas w powtórzeniu zaprzeczeń dzienników wiedeńskich, że ks. Auersperg ani żaden cywilny członek gabinetu przedlitawskiego nie udaje się z Cesarzem do Czeh. Również zaprzeczają, aby rząd zamierzał w następującej sesyi Rady państwa wnieść projekt ustawy o małżeństwach mięszanych, a jak *Nowa Presse* dowiaduje się, rząd pragnie na przyszłej sesyi przeprowadzić reformę podatków, zapewne zarobkowego i dochodowego, i dla tego odkłada inne projekta na później. Pociesza się też wspomniany dziennik nadzieją, że gabinet ks. Auersperga zajmie się ułożeniem ustawy obejmującej całe prawo małżeńskie, nie tylko małżeństwa mięszane, i wobec trudności, jakie podobna ustawa zawiera, wniesie ją dopiero w r. 1876 do Rady państwa. Ale do r. 1876 jeszcze bardzo daleko; w wieku pary i telegrafów nie warto robić przypuszczeń tak odległych; wystarcza nam wiadomość, że teraz rząd nie zajmuje się tą sprawą.

Szczególne rzeczy pisze Maurycy Jokay w swoim dzienniku *Hon*, uspakajając opinię zatrwożoną próbami porównawczemi dział Kruppa z działami austryackiemi spiżowemi. Pyta on, czemu porównywano działa stalowe ze spiżowemi, a nie z żelaznemi, i zapewnia, że w arsenale wiedeńskim wyrabiają działa żelazne daleko lepsze od śpiżowych; z czego ma wynikać, że sfery wojskowe mistyfikują publiczność, chcąc ją przygotować do zwiększenia budżetu wojskowego. Alarm tak nagły istotnie wyglądał na sztuczny, bo czyż można przypuścić, aby dotychczas nie znano w ministerstwie wojny wartości porównawczej dział austryackich z innemi, i żeby nagle dopiero zrobiono to odkrycie? Trzeba jednak cierpliwie doczekać się delegacyj wspólnych, a tam dowiemy się, jakie minister wojny postawi żądanie, z czego będzie można ocenić i doniosłość całej sprawy.

W Książu uwięziono ośm osób za demonstracye przeciw narzuconemu przez rząd i przez żandarmów wprowadzonemu na probostwo X. Kubeczakowi; we środę odbył narzuczony proboszcz pierwszy akt religijny pogrzebu dziecka.

Moskowskija Wiedomosti pisały, że podpalania w Królestwie dokonywane bywają przez jakąś szajkę dziesięciu ludzi przybyłych z Galicyi. Doniesienie to nie było wymyślone. Otrzymujemy bowiem wiadomość, że w więzieniu śledczem w Kielcach siedzi 15-letni chłopiec z Tarnowa, który przyznał się do podpalenia Staszowa, Pacanowa i Stobnicy. Opowiada on, że miał obiecanych sobie 40 rubli za każdy pożar, ale czy nie wie istotnie, czy nie chce zeznać, kto go namawiał. Według zeznań tego chłopca, wysłano takich podpalaczy ośmiu, naznaczając im, jakie miasto do każdego z nich należy. Kielce nie leżały w jego obrębie, a jednak już 7 razy podkładano tam ogień i tylko czujności straży obywatelskiej zawdzięcza to miasto ocalenie swoje. Byłoby do życzenia, aby akta sądowe dotyczące tej sprawy mogły być udzielone naszym sądom wyższym i sądowi obwodowemu w Tarnowie; może na miejscu udałoby się uzyskać wskazówki pewniejsze tak co do istoty czynu, prawdziwości zeznań, jak też wspólników zbrodni. Czy nie mają te podpalania związku z sektą Banasia, o którego sprawie tak ucichło, jakby nigdy nie miała się skończyć?

Jakby na poparcie doniesień o nowej fazie polityki na Wschodzie, jedna z litografowanych petersburskich korespondencyj pisze, że „wcześniej czy później Rosya będzie powołaną do zajęcia przeważnego stanowiska na wschodniem południu Europy"; zaprzeczają jednak temu niektóre pisma rosyjskie o tyle, aby nie chciano ztąd wnosić o nieprzychylnej postawie Rosyi względem Prus.

Dzienniki niemieckie zajęte są wyłącznie opisami obchodu rocznicy 2go września t. j. bitwy pod Sedanem. Wszędzie odbywały się parady wojskowe, nabożeństwa, koncerta, wystąpienia różnych korporacyj, śpiewy, w niektórych miastach odsłonięto pomniki na pamiątkę wojny francuskiej wystawione albo też pomniki nagrobkowe poległych w tej wojnie. W Berlinie królewicz Angielski uczestniczył obchodowi sedańskiemu; w Monachium król Bawarski nie stawił się. Książe Walii postępuje w ogóle tak, jakby był hołdownikiem pruskim.

Parlament niemiecki ma się zebrać 20go września dla uchwalenia budżetu, a po nowym roku parlament będzie odroczony, a zwołany sejm pruski, poczem znów parlament się zbierze dla obradowania nad reformą sądową.

Wczoraj miało się odbyć w Wersalu posiedzenie komisyi nieustającej, na którem przyjść miały sprawa uznania Serrana i ucieczka Bazaina.

D. 13 b. m. odbędzie się wybór deputowanego do Zgromadzenia narodowego w departamencie Maine-et-Loire. Rząd stawia tam swoją kandydaturę, przeciw której legitymiści, bonapartyści, wreszcie skrajni republikanie występują. Kampania wyborcza jest jedyną w tej chwili kwestyą publiczną na porządku dziennym. Dopiero przygotowania w Niemczech do obchodu Sedanu ocuciły umysły we Francyi i poruszyły kwestyę uzbrojenia. Dziś zamierzają republikanie obchodzić rocznicę 4go września, to jest upadak Cesarstwa, jakby chcieli być echem uroczystości zwycięstwa prusskie święcących. Gubernator Paryża jen. Ladmirault zamierza zakazać tego obchodu publicznie.

Mimo zapowiadań na wszystkie strony, iż okręt „Orenoque" zostanie odwołany z Civitavecchia, *Monitor* utrzymuje, że nie ma o tem mowy.

Z Hiszpanii nie ma nic nowego. Zaprzeczają od niejakiego czasu wieściom o zmianie gabinetu, ale my nie przestajemy utrzymywać, że zmiana ta nastąpić musi, bo w łonie gabinetu nie mogą zasiadać reprezentanci przeciwnych dążeń.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Karłowce 3 września. Synod biskupi wybrał jednogłośnie archimandrytę Wojnowicza biskupem Temeszwarskim a Teofana Żywkowicza, biskupem w Karlstadt.

Paryż 4 września. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi nieustającéj minister sprawiedliwości oznajmił, iż proces przeciw współwinnym ucieczki Bazaina rozpocznie się 19go września w La Grasse (dep. Alpes mar.). Na zapytanie legitymistów oświadcza minister spraw wewnętrznych w zastępstwie ministra spraw zagranicznych, iż Francya pod względem uznania rządu hiszpańskiego działała za porozumieniem się z mocarstwami europejskiemi; nie jest mu zaś wiadomem, czy ma być wysłany jaki okręt francuski na rzekę Biassoa. Rząd francuski pragnie wstrzymywać się od wszelkiéj interwencyi w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Wysłanie wojska do Bourg-Madame nastąpiło dla obrony granicy francuskiéj. Rząd hiszpański nie żądał ogłoszenia stanu oblężenia w departamentach pirenejskich. Po zaprotestowaniu ponownem legitymistów przeciw uznaniu rządu hiszpańskiego, posiedzenie zostało zamkniętem.

Madryt 4 września. Ministeryum Zabala (jenerała wojny) podało się do dymisyi. Nowy gabinet pod przewodnictwem Sagasty złożony jest jak następuje: Sagasta, prezes i minister spraw wewnętrznych; Ulloa, minister spraw zagranicznych; Colmenares, sprawiedliwości; jenerał Serrano-Bedoya (nie Serrano della Torre, naczelnik rządu) minister wojny; Camacho skarbu; Arias, marynarki; Navarre-Rodrigo, handlu; Romero Ortiz, kolonij.

Kopenhaga 4 września. Parlament zwołany został na d. 5 października.

Chrystyania 4 września. Dziś otrzymana tu wiadomość donosi o przybyciu wyprawy austryackiéj podbiegunowéj do Wardoë (wysepka norwegska u brzegu północno-wschodniego Norwegii na morzu Lodowatem). Okręt „Tegetthoff" przepadł. Członkowie wyprawy po długich krążeniach saniami, znalezieni zostali przez statki rosyjskie.

Belgrad 4 września. Książe Milan Serbski przybędzie do Turynu d. 15 b. m. i przyjmowany będzie przez Króla Włoskiego.

Kursa. Wiedeń d. 4 września godź. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 75 — Losy z r. 1860 109·— — Akcye banku 975. — Akcye kredytowe 242·—.— Londyn 109·75 — Srebro 103 85 — Dukat. ·— — Lombardy 143 50 — Losy z roku 1864 13525 — Akcye franko-austr. 63 75 Napoleondor 8 81. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 250 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 148 —. — Akcye kolei północno-wsch. 120 50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 20 50. — Oblig. indemniz. gal. 83·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 108·50. Akcye anglo-banku 154·25.— Akcye kolei rządowej 317·50.— Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 154 75. — Tramway 150·— — Akcye banku budowy 53 —·— Akcye kolei wschodn. 53·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 44·50. — Akcye banku zjedn. 128·—. Losy tureckie 47·— — Losy prem. węg. 86 25 Akcye kolei bogumińskiej 152 75. — Akcye kolei ces. Elżbiety 200 50. — Akcye kolei półn. zach. 162 —. — Akcye franko-węg. 95·75. — Ogólny austr. bank 54·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 września.
(Wartość kuponów do 5 września).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 —	—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 75	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	84 25	83 —	1 62
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	71
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 25	89
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	97
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	2 06
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	2 06
7 „ „ dłużne	95 50	94 50	2 40
Listy hipoteczne	89 50	89 -	3 06
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	1 06
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —	1 06
Losy prem. węg.	86 —	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	223 —	221 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	251 50	248 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	146 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60 (oprócz kup. bież.)	95 50	93 50	53
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 50	92 25	79
4 „ „ „ „ „ II. „	92 50	91 25	80
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 —	90 50	99
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —	1 05
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 50	38 50	—
Wiedeń 3 września.			
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 85	71 75	
5 „ „ „ „ srebr.	74 90	74 80	
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 —	97 50	
„ „ „ czeskie	98 —	97 —	
„ „ „ węgierskie	78 75	78 35	
„ „ „ galicyjskie	83 90	83 50	
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —	
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 70	

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 80	93 60
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 50	123 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	273 —	267 —
„ „ „ 1854	101 75	101 25
„ „ „ 1860	109 50	109 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 75	112 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	86 —	85 75
„ Comorente	28 —	27 —
„ Kredytowe	164 60	164 30
„ Żeglugi par. na Dunaju	91 75	91 25
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ „ Klary	24 50	23 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	21 50	21 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	47 50	47 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	977 —	976 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	240 50	240 —
Żeglugi parowej na Dunaju	535 —	533 —
Kolei północnej Ferdynanda	1987	1982
Kolei rządowej fr. a.	316 50	315 50
„ zachodniej c. Elżbiety	200 —	199 50
„ Południowej	141 50	141 25
„ Galicyjskiej	249 75	249 25
„ Czerniowieckiej	148 50	148 —
„ Albrechta	115 25	114 75
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 75	155 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 50	144 —
„ Koszycko-Bogumił.	152 50	152 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	220 50	219 50
„ wschodnio-węgierskiej	52 75	52 25
„ austryack. półn.-zach.	162 —	161 50
„ Franciszka Józefa	194 50	194 —
Banku anglo-austryackiego	153 75	153 25
„ anglo-węgierskiego	44 50	44 —
„ austryackiego ogólnego	55 —	54 —
Zakładu Kredytowego węg.	226 50	226 25
Banku franko-austryackiego	64 —	63 50
„ franko-węgierskiego	93 50	93 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	217 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	76 75	76 50
„ austryack. związkow.	20 75	20 50
„ dla obrotu ogólnego	109 —	108 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 50	33 —
„ Koszycko Bogumińskiej	89 50	89 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 50
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	137 50
Emisya z r. 1867	135 75	135 50
„ południowa St. 500 fr.	108 25	108 —
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 zł. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 25
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	— —	103 40
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	82 —	81 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 50	81 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 95	103 85
Srebro, kupony	104 50	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 60
Lwów 3 września.		
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kuponów	83 85	83 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 —	240 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	148 50	146 50
„ banku hipoteczn. gal.	223 —	221 —
Warszawa 2 wrześ.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 10	92 80
„ „ 2 „ „	92 10	91 80
kupon „	— —	77—
„ „ nowe „ „	91 45	91 15
kupon „	— —	97
„ lidwidacyjne „ „	— —	— —
kupon „	— —	1 1
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 25
„ „ łodzka	100 50	99 50

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich

Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie Rynek Nr. 30
róg ulicy Sławkowskiéj,
wyszło świeżo znakomite dzieło:
Dra Alberta Stoeckla,
profesora zwyczajnego filozofii
na akademii w Eichsztecie,
pod napisem:

„ŁOGIKA"

Cena egzemplarza (str. X. i 207 w 8-ce) wynosi 2 złr. w. a.

☞ Nadsyłający z prowincyi kwotę 2 złr. w. a. wprost pod adresem Wydawnictwa, otrzymają *Logikę* odwrotną pocztą *franco.*
(1814-1-3)

Podziękowanie.

Dnia 2go Września b. r. o godzinie 8éj wieczór wybuchł w realności mojéj pod Nr. 38/39 na Kazimierzu pożar, który z powodu szybko nadeszłéj straży ogniowéj, wkrótce ugaszono.

Niniejszem składam tak PP. Członkom straży ogniowéj ochotniczéj i miejskiéj, jak również panu Eminowiczowi, naczelnikowi tychże, za szybką i energiczną pomoc i odważne bronienie mojego domu — najgorętsze dzięki z wyrazem prawdziwego uznania.

Kraków 3 Września 1874 r.
(1810) **M. H. Schoenberg.**

Podziękowanie.

Dnia 2 Września o godz. 8 wieczorem wybuchł straszny pożar w fabryce mojéj przy ul. Skawińskiéj, gdzie z początku zdawało się, że okropny żywioł wszystko zniszczy. Zniszczeniu temu zapobiegła jednak straż ogniowa ochotnicza pod energicznem przewodnictwem swego naczelnika p. *Eminowicza* w obecności JW. Pana Prezydenta Dr. *Zyblikiewicza*, P. Wice-Prezydenta Dr. *Weigla* i P. Komisarza *Komorowskiego*, którzy od początku aż do końca pożaru osobiście się znajdowali i szczególną energią się odznaczali, za co tym Panom najserdeczniejsze dzięki składam.
(1809) **Salomon Grünzweig.**

Uzdolniony **fotograf-operator**, z ułożeniem i wykształceniem, może natychmiast znaleść pomieszczenie w Zakładzie fotograficznym **Maksymiliana Fajansa**
w Warszawie,
jeżeli może udowodnić specyalną znajomość swego fachu, tudzież, że pracował już w pierwszorzędnych zakładach fotograficznych. — Na listowne odniesienie się w tym względzie, z dołączeniem swéj fotografii, otrzyma bezzwłoczną odpowiedź. (1807-1-3)

Dnia 3 b. m. między godz. 9 rano a 1 w południe **zginął zegarek damski złoty w jednéj kopercie; na kopercie matowéj była wyciśnięta różyczka, a brzegiem koperty w około listki takież gładkie, jak różyczka. Uprasza się znalazcę o zwrot za nagrodą ile żądać będzie, bo zegarek stanowił drogą pamiątkę.** — Nr. 227 ulica Szewska na I. **piętrze. — Zegarek był na czarnym sznureczku z węzełkiem do zsuwania.** (1851)

Zapowiedź.

Dr. Drublowicz, dentysta z Wiednia, zawiadamia Szanow. Publiczność, że czyniąc zadosyć Jéj życzeniom, odwiedzi w tym roku Galicyę. Sprowadza on z sobą wszystkie przyrządy do wykonywania i osadzania **trwałych, nieustępujących naturalnym zębów,** które na wystawie powszechnéj wielką zyskały wziętość, — tak, że każde zamówienie natychmiast będzie mogło być wykonanem. Zarazem będzie mógł podejmować się wszystkich do dentysty należących czynności, jak plombowania i operacyj, z pomocą nieszkodliwego narkotyku.

Nadewszystko będzie jego staraniem, tak jak od wielu lat w Wiedniu, obchodzić się ze swymi pacyentami z całą troskliwością, delikatnością i dokładnością. Zabawi on w następujących miastach Galicyi i w tym porządku: w Krakowie, Tarnowie, Lwowie i Stanisławowie, a o dniu swego przybycia do każdego z tych miast zawiadomi w niniejszym dzienniku.

Wien im August 1874. (1735)

Bajecznie tanio!

Tylko za 9 złr. 50 c.
kompletne gustowne urządzenie pokoju, składające się z następnych rzeczy:

Wszystko to kosztuje razem złr. 9·50.

- 1 *wspaniałe zwierciadło salonowe* z ramami złoconemi.
- 1 *szkatułkę szklanną,* zawierającą całe urządzenie gotowalniane.
- 2 *wielkie obrazy olejne* z ramami złoconemi.
- 2 *figury artystyczne* z wystawy powszechnej: dziecko zmuszone do modlitwy i puszczające bańki mydlane.
- 1 *wspaniały kobierzec*
- 1 *żelazną ogniotrwałą i pewną od włamania kasę na pieniądze* wedle Wertheima.
- 1 *wspaniały wiedeński zegar wiszący* z politurowaną szafką, z biciem i prawdziwem ozłoceniem.
- 2 *prawdziwe japońskie wazony na kwiaty* z figurami.
- 1 *wspaniały wazonik wiszący z lustrzanego szkła.*
- 1 *obrus na stół, angorowy* w świecącym, pstrym kolorze, jako ozdoba na stole.
- 1 *bardzo wspaniała lampa salonowa.*

☞ **Wszystkie te 14 przedmiota z wystawy kosztują razem 9 złr. 50 c.** (1237-4-6)

Do zamiejscowych zamówień policza się za skrzynkę 1 złr. 30 c. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką.

Adres: **Nürnberger Möbel- und Galanteriewaaren-handlung, Wien, Praterst. 16.**

Ogłoszenie licytacyi.

L. 18430. —— (1729-2-3)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy drzewa opałowego sosnowego, łupkowego, grubego, smolnego i suchego w ilości około ośmdziesiąt ośm sągów miary wiedeńskiéj, z odstawą na miejsce każdego biura lub zakładu miejskiego — odbędzie się w dniu **17 Września b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego o godzinie 11téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9 złr. za sążeń.

Wadyum wynosi 88 złr. w. a.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 centów spisane i własnoręcznie podpisane, przyjmowane będą w dniu oznaczonym do 12-éj godziny w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Wydziału ekonomicznego.

Kraków, dnia 26 Sierpnia 1874 r.

Licytacya Stadniny.

Dnia 6 Października 1874 r. i dni następnych

w Państwie Izydorówka (stacya kolei żel. Arcks. Albrechta Stryj) sprzedawane będą **ogiery, matki, konie wierzchowe** i **źrebięta** ze stadniny wschodniéj hr. **Dzieduszyckiego.**
(1435-2-3)

Panienki uczęszczające do Seminaryum, znajdą pomieszczenie wraz z muzyką i językami tj. francuskim i niemieckim.

Bliższa wiadomość u Dyrektora Seminaryum żeńskiego Wiel. *Jabłońskiego.* (1636-7-7)

Nie oszustwo!

Tylko w handlu komisowym, Wiedeń, Mariahilf, Dreihufeisengasse, 9.

Prawdziwe nowe srebro chińskie dostać można po następujących zadziwiająco niskich cenach i tak: ½ tuzina łyżek stołowych złr. 2·75; ½ tuzina widelców złr. 2.75; ½ tuzina nożów złr. 2·75; ½ tuzina łyżeczek do kawy złr. 1·.0; pojedynczo łyżki, noże albo widelce, za sztukę tylko 50 cnt.; łyżeczki do kawy tylko po 20 c. Inne przedmioty jak: łyżki wazowe, do mleka, do sosu, podstawki pod noże, solniczki, lichtarze itd. itd. po równie niskich cenach. Restauratorowie, właściciele kawiarń i inni odbiorcy w większéj ilości otrzymają oprócz tego prowizyę.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową. (14365--8)

Wszystko z praw. srebra chińsk.

Najlep. francus. proszek do czyszczenia, pakiet 15 c.

PRODUITS HYGIENIQUES

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruśewskiego i Chróściskiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-39-)

Ulica Mikołajska Nr. 435

Składy Lamp i Nafty

W. Skórczewskiego

W KRAKOWIE

Ulica Szewska Nr. 26 — **Ulica Sławkowska Nr. 279**

zostały świeżo zaopatrzone w najnowsze fasony **Lamp** praktycznych, gustownych *a tanich.*

UWAGA!! *Poleca się nowe szkła cylindrowe, szlifowane,* nie pękające, wypróbowane, oznaczone moją cyfrą *W. S.* i każda lampa kupiona w jednym z moich składów, zaopatrzoną będzie w takie **szkło!**

Naftę sprowadzam tylko najlepszą z słynnéj Fabryki Polankowskiéj i sprzedaje: (1721-2-6)

1 funt Nafty salonowej cnt. 14
1 „ „ Nr. I. „ 12

Wszelkie przybory i części składowe lamp zawsze w wielkim wyborze.

Reparacye i przerabiania lamp wykonywają się z wszelką dokładnością.

Ulica Floryańska Nr. 362.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu roln. we Lwowie z ograniczoną poręką,

zostało uchwałą c. k. Sądu krajowego lwowskiego z dnia 7 Sierpnia 1874 r. do L. 39867 wpisanem do rejestru firm stowarzyszeń zarobkowych.

Dyrekcya Towarzystwa tegoż, zawiadamiając o tem pp. właścicieli dóbr i dzierżawców, oznajmia zarazem, że rozpoczęła swoje czynności i wzywa do przystępowania z udziałami.

Celem Towarzystwa jest: dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie rolniczem i rolniczo-przemysłowem, zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Udział wynosi 200 złr., który może być wpłaconym albo w całości zaraz po przystąpieniu, lub też w kwocie 50 złr. zaraz, reszta w 3ch półrocznych ratach po 50 złr. Od udziałów pobieraną będzie dywidenda z końcem roku administracyjnego. Udziałów takich posiadać może jeden członek najwięcéj 50. Wpisowe od każdego udziału 2 złr.

Dyrekcya przyjmuje także Oszczędności na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po 6 od 100 — udziela zaś pożyczek członkom swoim na 9 od 100 w stosunku do roku.

Statutu i wzorów deklaracyi do przystąpienia otrzymać można w Dyrekcyi, tudzież Oddziałach Towarzystwa gospodarskiego gal. i u delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dyrekcya urzęduje w gmachu gal. Tow. kred. ziem. przy ulicy Karola Ludwika na Iszem piętrze, codziennie z wyjątkiem świąt, od 9éj do 2éj godziny i udziela chętnie wszelkich informacyj. (1720-2-3)

Józef Pajączkowski. *Jakób Wiktor.* *Maciéj Kunaszowski.*

Lekarskie uznanie

doskonałości wody anaterynowéj do ust przeciw wszelkim chorobom ust i zębów.

Zaświadczam niniejszem, iż używałem od kilku lat **Wodę anaterynową do ust Dra J. G. Poppa** z Wiednia z największym skutkiem przeciw zgnilcowo-reumatycznym cierpieniom ust, bolącym dziąsłom tudzież przeciw bólom zębów, a i teraz wszędzie takową przepisuję, gdyż w praktyce mojéj przekonałem się wielokrotnie o zbawiennéj skuteczności tejże wody.

Wielki Mikołajów. **Dr. J. Fetter** wł. r.

Na Składzie: (8-3-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch,* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer,* skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

L. Zieleniewski w Krakowie

Zakład budowy parowych i wodnych *młynów, tartaków, kościarni, olearni, gorzelni z najnowszemi aparatami.* — Fabryka wszelkich doświadczonych *machin i narzędzi rolniczych,* — *Odlewarnia,* — oraz



Wielkie Magazyny angielskich, francuskich, niemieckich, czeskich machin.





Wyłączna reprezentacya i **SKŁAD** *najlepszych na całym świecie*

☞ **lokomobil i młocarń parowych** ☜

z fabryki
MARSHALL w GAINSBOROUGH.

Fabryka ta otrzymała i w tym roku *w Bremie pierwszy złoty medal.*

Młocarnie *ręczne i przewoźne* z fabryk praskich. — *Sortowniki* francuskie Higueta. — *Młynki* saskie, ang. Corbet Pegl. — *Łuskacze* (Schnälmaschinen) Puhlmanna. — **Kopaczki** do ziemniaków dawne i nowe. — *Nowe* pługi *do głębokiéj orki* L. Z. i Horskiego. — *Nowe* siewniki do kukurudzy. — Przyrządy *do karczowania.* — Wszelkie przyrządy *wiertnicze* ręczne i parowe. — Maszynki do czyszczenia butelek itd. itd.

MAGAZYNY: 1) przy ulicy Ś. Scholastyki (oraz fabryka), — 2) *nowy* przy ulicy Krowoderskiéj (oraz 2 odlewarnie), — 3) nowy na Podwalu obok składów węgla od 15 Lipca (gdzie *był* dawniéj Mackean).

Plany, kosztorysy, cenniki na żądanie zadarmo. — *Kredyt* za umową. (1269-17-30)

Fabryka bilardów

C. Halkort, Matzleinsdorferstrasse 5 **w Wiedniu**

poleca swój obfity skład bilardów i kijów, z powodu chwilowéj słabéj sprzedaży i dla uzyskania miejsca, po bardzo tanich cenach. Fabryka uzyskała już od 25 lat najlepszą sławę, a ponieważ nie brakuje jéj siły obrotowéj, zatem może być poręczone porządne i trwałe wykonanie. (1792-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 5556. —— (1728-2-3)

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną licytacye celem wydzierżawienia najwyżej ofiarującemu dochodów tejże gminy a mianowicie.

1) dnia 7go Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi gorzałczanej z ceną wywołalną rocznie 54880 złr. wal. a.
2) dnia 8 Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi piwnej tj. prawa poboru opłaty od piwa z ceną wywołalną rocznie 17000 złr. w. a.
3) dnia 9 Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi miodowej z ceną wywołalną rocznie 568 złr. w. a.
4) oraz dnia 9 Października 1874, celem wydzierżawienia browaru miejskiego z ceną wywołalną rocznie 3420 złr. w. a.

Zawsze o godzinie 9 przed południem, a to wydzierżawione będą pierwsze trzy na lat 3 a ostatni na lat 6 od 1go Stycznia 1875 licząc.

Wadium ustanowiono w wysokości $^1/_{10}$ części jednorocznej ceny wywołalnej, kaucyę na zabezpieczenie czynszu i dalszych zobowiązań w wysokości ćwierćrocznego czynszu, nad to osobną kaucyę na zabezpieczenie nieuszkodzenia browaru i urządzenia w wysokości 2000 złr.

Pisemne oferty będą przyjmowane w dniach 7go i 8go Października 1874 r. tylko do godziny 6éj po południu; zaś dnia 9go Października 1874, li tylko do drugiej godz. po południu, po czem nastąpi ustna licytacya.

Warunki licytacyi wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Od zwierzchności gminnej

Drohobycz dnia 27 Sierpnia 1874 r.

Dr. Wohllerner zast. burmistrza.

Ksiądz z Prus

poszukuje, z pozwoleniem swéj władzy, miejsca jako nauczyciel domowy. — **A. Z. Rogowo** W. Księstwo Poznańskie. (1793-2-3)

Sklep w Podgórzu „pod czarnym Orłem" jest do wynajęcia. Także **Lodownia przenośna** na dwa wiadra, w zupełnie dobrym stanie, w tymże samym miejscu do sprzedania.

Wiadomość bliższa na miejscu u gospodarza, I. piętro Nr. 15. (1797-2-3)

Produkta farmaceutyczne i toaletowe

z Fabryki
pp. **MONTREUIL braci & C.**
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw nerwowym bólom żołądka i trudnemu trawieniu.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (786-18-24)

27-centowy

Handel towarów łokciowych
Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77,

sprzedaje w większéj ilości i częściowo piękniejsze i lepsze rzeczy niż gdzieindziéj: $^4/_4$ materye modne wełniane na suknie we wszystkich kolorach; Bareże, gazy, grenadyny, lustryny, surowe fulary, ecru, najlepsze kosmonowskie i francuskie perkale, batysty, żakonety z francuskiéj gładkiéj i w deseń brylantyny i piki, kretony w różnych gatunkach, najlepsze prawdziwie lniane towary wszelkiego rodzaju, rumburską bieliznę, adamaszkowe serwety i ręczniki, biały i kolorowy gradl, $^4/_4$ barchany na sznurówki, cycowe albo siatkowe firanki i ciężkie kobierce, szczególne białe i kolorowe, płócienne i batystowe chustki do nosa i t. d. i t. d., za sztukę czy łokieć po 27 centów.

Szczególniéj uwadze moich P. T. Odbiorców polecam bogaty wybór lepszych towarów i stosunkowo niskie ceny. (1444-3-12)

L. HOROVITZ,
Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77.

Na żądanie posyłam wzory franco. Zamówienia rozsyłam natychmiast za zaliczką.

Pernolleta najnowsze Trieury.

Niezrównane **cylindry** *do zupełnego oczyszczenia zboża z kąkolu, wyczki i owsa,* polecają i mają na składzie

Clayton & Shuttleworth

w **Krakowie,** Rynek Nr. 28.
Pełnomocnik: **Stanisław Mikucki,**
Agencya dla Rolników.
(1495-6-6)

Guwernantka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca. — Listy franco **B. K.** poste restante **Kraków.** (1674-3-3)

Zarząd dóbr Jurków

(p. Czchów), **ma do sprzedania 117 sztuk owiec i jagniąt Negretti** po 6 złr. za sztukę w przecięciu; **baranków** 3 letn. 12 po 25 złr. za sztukę. Owce i barany pochodzą ze stajni zarodowéj w Grodkowicach. (1712-3-3)

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom piętrowy, dobrze urządzony, z ogrodem około jednéj morgi wynoszącym i oficyną, za Wolską rogatką L. 139 Dz. IV., z wolnéj ręki jest do sprzedania; oraz w tym domu **mieszkania** kawalerskie są do wynajęcia. — Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (1782-3-3)

Poszukuje się pomieszkania

od 1go Października, składającego się z kilku pokoi z meblami lub bez tychże na I-szem piętrze w Rynku lub pobliskiéj ulicy. Zgłosić się pod lit. **K. G.** poste restante Podgórze. (1796-2-3)

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy Ś. Jana Nr. 309 w Krakowie, nadszedł wielki wybór Fortepianów, Pianin i Harmonij z nadwornych fabryk jakoto: Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Pokornego, Kerna i wielu innych, systemu amerykańskiego w najnowszéj konstrukcyi, 5 stóp długie, o czem Szanowną Publiczność zawiadamiam.

(1680-4-) **Franciszek Masłowski.**

Krynica.

Hotel Seiferta „pod trzema Różami" jest z wolnéj ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Wiadomość na miejscu u właściciela.
(1508-11-12)

Fabryka powozów

Rudolfa Fuchsa w Białej

oznajmia, iż ma powozy różnego rodzaju po bardzo przystępnych cenach do sprzedania. (1542-14-18)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-47-)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie
Początek o godz. wpół do 8 wieczór.
W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 8éj wieczór.

Teodor Sidoli
(1638-17-) Dyrektor.

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu** i **żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok:

Blancard
aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.*
(65-9-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*